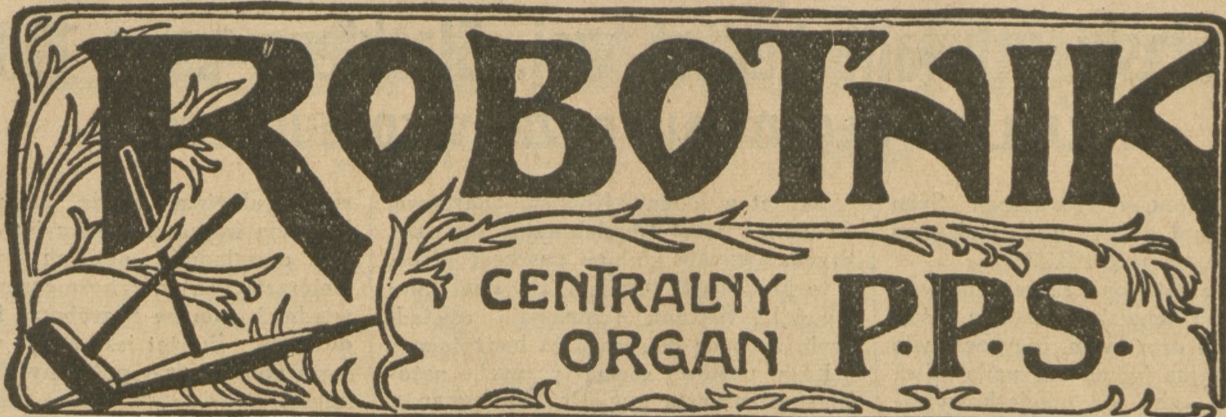
NR. 124 (4464). Warszawa, SRODA 1 KWIETNIA 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

A góra krzywd i zbrodni wciąż rośnie...

Kryzys — zwalnianie ciągle nowych tysięcy ludzi z pracy i ograniczanie dni pracy zatacza coraz rozleglejsze koło. Tragedja nędzy i poniewierki setek tysięcy bezrobotnych i półbezrobotnych przeszła już dawno poza wyobrażalną ludzkiem okiem granicę. Dziś już mało kto z ludzi jest w stanie wytłumaczyć tajemnicę, w jaki sposób te setki tysięcy ludzi, których pozbawiono jakichkolwiek środków do życia żyją? Najlotniejsza wyobraźnia staje wobec tej ponurej zagadki bezradna. A jednak — faktem jest, że setki tysięcy bezrobotnych, półbezrobotnych, pozbawionych środków utrzymania z pracy i pomocy państwa, przeżywają długie, jak wieczność miesiące głodu i nie wymierają przynajmniej masowo. Zejdźmy jednak na niziny bytowania tych nowoczesnych nędzarzy. Stoimy bezpośrednio twarzą w twarz z ich nędzą. Zapytujemy, kto ich żywi, kto im daje nędzny kąt na legowisko? A dowiemy się rzeczy, które może daleko lepiej, aniżeli wszystkie teorje potwierdzą ciężką w naszej rzeczywistości prawdę; że **nędza nędzy pomaga.**

Wyrzuconych przez kapitalistów z pracy, zapomnianych przez państwo bezrobotnych, **utrzymują przy życiu ci robotnicy, którzy jeszcze pracują. Dziś niema w Polsce prawie takiego robotnika, którýby z tytułu pokrewieństwa, a bardzo często ze zwykłej przyjaźni lub tylko odczucia męki głodu, nie dzielił swego skromnego zarobku z bezrobotnym. W skromnych i ciasnych izbach robotniczych znaleźli bezrobotni z rodzinami przytułek i ucieczkę przed okrutnemi skutkami zimy. Ubogą strawą, kęsem chleba, często odjętym od własnych ust, lub ust własnych dzieci, dzieli się pracujący robotnik z bezrobotnym towarzyszem i jego nieszczęśliwą rodziną.** Tej cichej ofiary, spełnionej przez źle opłaconego robotnika na rzecz ratowania od śmierci głodowej bezrobotnego towarzysza, jego dzieci nie widzą, ani zrozumieć nie mogą jej wielkości ludzie syci — ludzie obozu burżuazji. Bo gdyby umieli choć na krótką chwilkę spojrzeć w bezmiar ofiary i nędzy, jaka otacza ich syty byt, to może we własnym interesie nie pracowaliby z takim fanatycznym uporem nad dalszem jej pogłębianiem przez nowe obniżki płac. Niestety, dzisiejsi sternicy życia gospodarczego i politycznego, jak gdyby chcieli podkreślić możliwie najjaskrawszemi kolorami kontrast nędzy—do bezlitosnego „prawa" wyzysku kapitalistów: im szerszy źalew nędzy, tem wyrafinowańsze sposoby wyzysku stosują panowie kapitaliści i ich spodlali, a częściej głupi sługusi wobec klasy robotniczej. Wykorzystując strach przed pozbawieniem pracy, nie wstydzi się taki pan dyrektor, który zarabia kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie przyjść do robotników zarabiających na swoje, a z reguły także i na bezrobotnego towarzysza utrzymanie kilka nędznych złotych dziennie i zaproponować im bezwstydnie „dobrowolną" (!!!) zgodę na obniżkę płac. O nie! Ci panowie nie krępują się niczem i nie liczą się z niczem tam, gdzie chodzi o skrzywdzenie robotników. Można szantażem... i szantaż dobry, można podstępem... i podstęp dobry, można zagrozić wyrzuceniem z pracy... i to dobre. To też widzimy, jak na całej linji ci „szlachetni" panowie korzystają z tej swojej „szlachetnej" moralności. **W hutach zapowiadają 15-procentową obniżkę,** oświadczając jednocześnie robotnikom, że o ile się **na tę obniżkę nie zgodzą, to będą zwolnieni z pracy. A kiedy zteroryzowani obawą głodu robotnicy tę propozycję przyjmują, ogłaszają wobec walczących o utrzymanie dotychczasowych płac związków, że robotnicy dobrowolnie (!!!) się na taką obniżkę płac zgodzili.** A jakże! Nawet pan minister dostaje imienną listę kilkuset robotników, na której stwierdzili z „własnej i nieprzymuszonej woli" zgodę na obniżkę płac. Taki i w ten sposób zdobyty dokument ma udowodnić, że nędza robotników nie jest znów taką wielką i **zamknąć usta przywódcom związków zawodowych, broniących robotników przed obniżką płac.** Albo takie kwiatuszki: W górnictwie węglowem **Centralny Związek Górników nie dopuścił do legalnej obniżki płac.** Umowa, pod którą położyli swoje podpisy dyrektorowie kopalń wszystkich zagłębi węglowych obowiązuje. W umowie są ustalone płace dla każdej poszczególnej kategorji robotników. Ale panowie dyrektorowie nie wstydzą się obchodzić wyraźnych postanowień umowy w sposób którego nie zastosowałby z taką bezceremonjalnością zawodowy krętacz. Bo oto oświadcza się robotnikom krótko i węzłowato: Coprawda umowa zagwarantowała ci w kategorji, w której pracujesz taką a taką płacę, ale my ci tej płacy nie możemy nadal płacić. **Albo się zgodzisz na przesunięcie do niższej kategorji płacy, albo pójdziesz bratku za bramę".** Przed oczami biednego robotnika przesuwają się błyskawicznie obrazy przyszłej nędzy bezrobotnego, głód rodziny i kogoś już bezrobotnego na jego utrzymaniu. — Chwilka zastanowienia: — Nie! — tylko utrzymać pracę i godzi się dobrowolnie (?!) z głuchą rozpaczą i wściekłością w duszy na przesunięcie do niższej kategorji płacy.

O, panowie dyrektorowie są pomysłowi — posiadają jakąś wyrafinowaną zdolność do wyszukiwania sposobów okradania robotników z nędznego zarobku. Ot naprzykład wchodzi się w umowę z jakiemś **z pod ciemnej gwiazdy przedsiębiorstwem.** Oddaje mu się pewne roboty, wchodzące w zakres robót kopalni. **Zwalnia się robotników, którzy dotychczas te roboty wykonywali. Za kilka dni ten przedsiębiorca przyjmuje tych samych robotników do tej samej pracy, ale za połowę tej płacy, jaką pierwotnie otrzymywali. Na interwencję delegata, radcy załogowego, sekretarza Związku o dotrzymanie umowy, otrzymuje się cyniczną odpowiedź: „Ależ panowie, ci robotnicy nie należą do nas. Oni pracują przecież u przedsiębiorcy, a tam umowa nie obowiązuje.**

Oto kilka przykładów, a możnaby ich przytoczyć mnóstwo. Sądzę jednak, że te kilka przykładów wystarczą dla udowodnienia, jakiemi środkami i sposobami **kapitaliści obniżają wbrew umowom płace robotników i powiększają nędzę tych, którzy nietylko siebie, ale i tysiące bezrobotnych ze swego głodowego zarobku utrzymują.** Przykłady te, to również może niedostatecznie jasny reflektor, ale w oświetleniu jego można jednak zobaczyć i ocenić moralną wartość panów kierowników wielkich przedsiębiorstw, wśród których jest kilkunastu byłych ministrów, a może i przyszłych? Przykłady te wykazują, że brak zdolności do kierownictwa życiem gospodarczem zastępują niskimi, niegodnymi sposobami stosowania najbezwzględniejszego wyzysku dziś podległych, a często wskutek strachu o utratę ostatniego kawałka chleba i uległych im robotników. Jednak metody te nie pozostają bez następstw. Rodzą one w coraz szerszych masach robotniczych poczucie świadomości krzywdy. Przeświadczenie, że ci panowie, którzy kierują dziś losami życia gospodarczego, nie rozumieją ani swej roli, ani odpowiedzialności... Że właśnie oni przez nadludzki wyzysk mas robotniczych doprowadzili to życie gospodarcze do kompletnego rozprzężenia i że krocząc nadal po starej drodze, doprowadzą w końcu do ostatecznej katastrofy. W krzywdzonych masach robotniczych z każdą nową krzywdą musi rość i rośnie świadomość konieczności zmiany ustroju społecznego i jego kierowników. Ci, co doprowadzili stosunki gospodarcze do tej ostateczności, poza którą istnieje już tylko rozpacz głodnych mas, muszą odejść. Dziś jeszcze góra krzywd i zbrodni społecznej rośnie. Ale zbliża się chwila, kiedy masy robotnicze przestaną się bać utraty pracy. Kiedy pokora zamieni się w wolę zorganizowanej walki i solidarnego wysiłku wszystkich robotników do zwalenia tej tak skrzętnie wznoszonej przez kapitalistów góry krzywdy. Robotnicy zorganizowani w jednej klasowej organizacji obalą, wbrew trudnościom, tę straszliwą górę zbrodni i na jej rumowiskach wzniosą tryumfalny gmach wolności i sprawiedliwości społecznej. Chwila ta się zbliża. Dla tej chwili pracowicie przygotowują grunt krzywdy i zbrodnie, w imię których żyje i tyje kapitalizm.

Jan Stańczyk.

Pod znakiem kryzysu

1.337 NIECZYNNYCH FABRYK

Urzędowa statystyka produkcji stwierdza, że w miesiącu lutym było w kraju — w samym tylko przemyśle przetwórczym — 1337 ZAKŁADÓW CAŁKOWICIE NIECZYNNYCH. Pominięto w tym spisie drobne zakłady, zatrudniające do 5 pracowników.

Od grudnia r. ub. do lutego r. b. ZAMKNIĘTO OKOŁO 300 ZAKŁADÓW. Jak wiadomo w ciągu lutego i marca liczba czynnych fabryk uległa dalszemu zmniejszeniu.

Według poszczególnych działów przemysłu liczby czynnych i całkowicie nieczynnych większych zakładów pracy w m. lutym przedstawiają się, jak następuje:

W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM było: 216 ZAKŁADÓW CZYNNYCH; 225 — NIECZYNNYCH.

W PRZEMYŚLE MINERALNYM: 818 ZAKŁADÓW CZYNNYCH; 353 — NIECZYNNYCH.

W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM: 694 ZAKŁADÓW CZYNNYCH; 207 — NIECZYNNYCH.

W PRZEMYŚLE DRZEWNYM: 630 ZAKŁADÓW CZYNNYCH; 262 — NIECZYNNYCH.

W PRZEMYŚLE METALOWYM było nieczynnych 80 FABRYK; w SPOŻYWCZYM — 88; w ODZIEŻOWYM — 50; w SKÓRZANYM — 31; w CHEMICZNYM — 25; w PAPIERNICZYM — 13 i t. d.

UNIERUCHOMIENIE FABRYK WŁOKIENNICZYCH W BIAŁYMSTOKU?

20 TYSIĘCY WŁÓKNIARZY BEZ PRACY!

Pisma łódzkie podają alarmującą wiadomość, że w związku ze spadkiem zamówień PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY W BIAŁYMSTOKU POSTANOWIŁ UNIERUCHOMIĆ WSZYSTKIE SWOJE FABRYKI. Wyjątek stanowi firma Szpiro, pracująca dla Ministerjum Spraw Wojskowych.

W TEN SPOSÓB NA BRUKU ZOSTAŁOBY 20 TYSIĘCY WŁÓKNIARZY!!

KOPALNIE CYNKU I OŁOWIU ZAMYKAJĄ SIĘ JEDNA PO DRUGIEJ

W ostatnich czasach zamknięte zostały następujące **kopalnie cynku i ołowiu: „Matylda"** pod Chrzanowem (firma Giesche); **„Bolesław"** (Tow. Sosnowieckie); **„Ulisses"** (Tow. Franco-Polonaise); **„Jaworzno"** (gwarectwo jaworznickie); **„Olga"** i **„Brzozowice"** (firma Hohenlohe); **„Krammersglück"** i **„Fürst Pauline"** (Donnersmarck).

Podobno w najbliższej przyszłości mają być również unieruchomione kopalnie: **„Cecylja"** (należące do firmy „Śląskie Cynkownie") i **„Nowa Helena"** (Hohenlohe), a w takim razie jedyną kopalnią cynku, utrzymaną w ruchu byłby **„Biały Szarlej"** w pow. Świętochłowickim.

Tragiczny stan!

Losy autonomji woj. Śląskiego

SENSACYJNE PROJEKTY P. WOJ. GRAŻYNSKIEGO

(Od naszego własnego korespondenta).

Katowice, 30 marca.

Autonomja woj. Śląskiego opiera się o **statut tymczasowy,** uchwalony przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1920; statut przewiduje, że

Sejm Śląski

uchwali w porozumieniu z władzami centralnemi Państwa Polskiego ostateczną

ustawę autonomiczną,

która ustali granice wzajemne kompetencji władz centralnych i władz autonomicznych.

Dotychczas odwlekano wykonanie tego przepisu statutu tymczasowego, chociaż **Sejm Śląski** domagał się nieraz przedłożenia sobie odnośnego projektu, ale bez skutku.

Teraz, jak dowiaduje się Wasz korespondent z **zupełnie pewnego źródła,** projekt taki jest przygotowywany przez

p. woj. Grażyńskiego

z pomocą pp. **Kostki** i **Salonima.** Podobno nastąpiło już „uzgodnienie" z władzami centralnemi; niebawem projekt p. **Grażyńskiego** będzie przedłożony **Radzie Wojewódzkiej.**

Szczegóły trzymane są w **bardzo ścisłej tajemnicy.** Z tego, co przedostało się na zewnątrz, wynika, że p. **Grażyński** chciałby:

1) **znacznie zmniejszyć kompetencje Sejmu Śląskiego, redukując go do roli nieomal Sejmiku wojewódzkiego;**

2) ograniczyć bardzo poważnie zasadę nietykalności posłów na Sejm Śląski;

3) wzorem reakcjonistów XIX stulecia pozbawić djet posłów, nie będących urzędnikami państwowymi; plan ten uderza przedewszystkiem w **posłów robotniczych.**

Projekt p. **Grażyńskiego** napotka na silną opozycję już na terenie **Rady Wojewódzkiej.**

Niezadowolenie hindusów z powodu udziału Gandhiego

Londyn, 31 marca. (A. T. E.). Donoszą z *Delhi,* że sytuacja w *Indjach* jest wciąż wysoce naprężona. Koła miarodajne liczą się z ewentualnością rozłamu wśród narodowego kongresu hinduskiego. Posiedzenie plenarne kongresu zatwierdziło wczoraj układ *Gandhiego* z lordem *Irwinem.* Jednakże nastroje opozycyjne wśród części kongresu są bardzo silne.

Elementy radykalne pod wodzą burmistrza *Kalkuty* chcą się odłączyć od *Gandhiego* i utworzyć nowe stronnictwo.

C. K. W.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. obradował wczoraj w dalszym ciągu nad przygotowaniami do XXII Kongresu Partji. Zasadnicze prace przygotowawcze zostały już zakończone.

Następne posiedzenie C. K. W. odbędzie się we wtorek, dn. 14 kwietnia o godz. 10 r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Z. P. P. S.

Dzisiaj, o g. 11 r. punktualnie odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

Obecność wszystkich towarzyszy posłów i senatorów — bezwarunkowo konieczna.

PREZYDJUM.

KONFERENCJA

Wczoraj marsz. **Piłsudski** odbył konferencję z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, przybyłym specjalnie ze Spały

LITERACI A BRZEŚĆ

Gdyby ktokolwiek żywił wątpliwości co do oddawna ugruntowanego w szerokich kołach przekonania, że dziś ludzie pióra w Polsce w przeważającej większości dalecy są od pojmowania swego zawodu, jako służby społecznej, a skłonni są raczej do wykorzystywania chwilowych konjunktur, ten mógł się o tem dowodnie przekonać, obserwując stanowisko, jakie zajmowały nasze organizacje literackie i dziennikarskie, gdy fala protestów w sprawie Brześcia płynęły przez świat cały.

Ani jeden z zarządów tych stowarzyszeń nie zdobył się na stanowisko mężne i odważne, godne cywilizowanego narodu — narodu, który wzniosłą zasadę „neminem captivabimus" wypisał na kartach swych dziejów.

Jeden z epizodów tej „strasznej polskiej nędzy" naszego świata literackiego rozegrał się na walnem zebraniu Tow. Literatów i Dziennikarzy przed paru dniami.

Wystąpiono tam przeciw postępowaniu zarządu, który nie zdobył się w swoim czasie na akt protestu, ograniczając się jedynie do opublikowania w prasie, że każdy członek Towarzystwa może na własną rękę przystąpić do tego, czy innego ze składanych protestów. Z „pozwolenia" tego, zupełnie zresztą zbędnego, skoro chodziło o ludzi politycznie dojrzałych, niektórzy członkowie, a w tej liczbie członkowie Zarządu, skorzystali w ten sposób, że opublikowali odezwę, tak wystylizowaną, że mogła raczej uchodzić za protest przeciw osobom i instytucjom, naprawdę protestującym, niż za protest przeciw gwałcicielom prawa.

Takie postępowanie zarządu było przedmiotem gorących obrad na ostatniem walnem zebraniu.

Zgłoszono więc wyrazy ubolewania z powodu oportunistycznej taktyki zarządu w tej sprawie, a ponadto zgłoszona została rezolucja, pozbawiona zupełnie akcentów politycznych, lecz wyrażająca protest przeciw wypadkom brzeskim w imię kultury polskiej, a zatem w imię tych skarbów duchowych, które stanowią wszak wspólne dobro całego polskiego narodu, niezależnie od przekonań politycznych i społecznych.

Jak na to zareagował ogół zebranych?

Z początku, gdy zabrano głos w sprawie Brześcia, stanowisko protestujących spotkało się z ogólnem uznaniem. Gdy jednak złożono rezolucję i wniosek, nastąpiła niesłychana konsternacja. Zaczęto wysuwać przeciw rezolucji różnorodne argumenty: towarzystwo napewno zostanie zamknięte za karę za podobne zuchwalstwo, jest na sali za mało osób (było wystarczające „quorum"), wniosek jest polityczny, bo stanowi demonstracje przeciw partji BB (nie wiem, czy BB. byłoby wdzięczne za podobne sformułowanie sprawy), wreszcie, po wyczerpaniu tego rodzaju argumentów pod silnym naciskiem najbardziej autorytatywnych członków zarządu, zdecydowano się stanąć na gruncie formalnym i uznać, że sprawy brzeskiej wogóle omawiać nie należy, bo... nie mieści się w ramach statutu! Statut widocznie był niedoskonały. Jego twórcy winni być bardziej przenikliwi, i z góry należało przewidywać wszystkie posunięcia polityczne obozu radosnej twórczości.

Temu stanowisku formalistycznemu stało się zadość. Losy towarzystwa, którego dzieje chyba wskazują, że nie jest niebezpiecznem dla porządku społecznego, są zapewnione.

Jakże daleką jest smutna polska rzeczywistość od wysokiego poziomu elity umysłowej francuskiej, w której imieniu niegdyś Emil ZOLA, nie obawiając się więzienia, ni oszczerstw, rzucił światu przemocy, ukrywającemu swe zamiary pod płaszczykiem konieczności państwowych w stylu defenzywiackim, swe głośne: OSKARŻAM!

My wolimy oglądać się na państwowe nagrody i subsydja i wzorować się na pokornem stworzeniu, które, według przysłowia, dwie matki ssie.

J. KRZESŁAWSKI.

Sejm Śląski uchwalił budżet woj. Śląskiego na r. 1931-32

SOCJALISCI GŁOSOWALI PRZECIWKO BUDŻETOWI

W poniedziałek w Katowicach **Sejm Śląski** rozpoczął obrady nad budżetem województwa na rok 1931/32.

Przedtem załatwiono szereg spraw a między innemi uchwalono ustawę o śląskim funduszu drogowym, przyczem większość reakcyjna Sejmu odrzuciła dwa wnioski PPS., aby nie opodatkowywano autobusów ani też dorożek samochodowych.

Budżet w imieniu Komisji skarbowej referował poseł **Chmielewski** (Ch. D.). Przedstawiciele klubów poszczególnych, a to pos. **Hager** (Ch. D.), Dr. **Pant** (niemiecki) i **Witczak** („sanacja") oświadczyli, że będą głosowali za budżetem.

Klub posłów socjalistycznych natomiast przez usta tow. Dr. **Glücksmanna** zapowiedział głosowanie **przeciw budżetowi,** gdyż klasa robotnicza nie może darzyć zaufaniem władz „sanacyjnych". Pozatem większość reakcyjna w Komisji nie uwzględniła naszych wniosków, zmierzających do zabezpieczenia odpowiednich **sum na bezrobocie i ruch budowlany.** Budżet jest więc w najwyższym stopniu **antyspołeczny i antyrobotniczy.**

Budżet został uchwalony.

Z ostatniej chwili...

KONTRTORPEDOWIEC „WICHER" POD MOSTEM W WARSZAWIE

Jak zwykle na wiosnę — podnosi się poziom wody w Wiśle. Obecnie głębokość wody wynosi przeszło 4 mtr. na całej przestrzeni od Gdańska aż do Czerska.

W związku z takim stanem wody dowódca kontrtorpedowca „Wicher" porozumiał się z władzami centralnemi w Warszawie i uzyskał zezwolenie na przybycie do stolicy. Zanurzenie „Wichru" wynosi 3 mtr. 42 cm., to też nic nie stoi na przeszkodzie podróży Wisłą do stolicy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych komendant kontrtorpedowca otrzymał meldunek od stacji kontroli ruchu rzecznego w Wrzeszczu o stanie wody na Wiśle i o godzinie 11-ej minut 30 wieczorem udał się w drogę do Warszawy.

„Wicher" stanie w stolicy koło godziny 12-ej w południe.

Specjalna komisja, złożona z inżynierów miejskich pod przewodnictwem inż. Nieciągiewicza, zwanego „królem Wisły", zbadała możliwości przejazdu „Wichra" pod arkadami mostów.

Okazuje się, że po spuszczeniu kominów przejazd jest możliwy.

W ciągu dnia dzisiejszego publiczność będzie mogła zwiedzać pokład okrętu.

1 maja w Sowietach — dniem militaryzmu

Ryga, 31 marca. (A. T. E.). Główna rada sowieckich związków zawodowych wydała instrukcję zalecającą wszystkim organizacjom robotniczym poczynić jaknajszersze przygotowania do obchodu dnia 1 maja. Szczególną uwagę należy zwrócić na zbieranie ofiar wśród robotników na fundusz zbrojeń sowieckich. W dniu 1 maja w Moskwie ma być przekazane armji czerwonej 40 nowych samolotów wojskowych, zbudowanych z zebranych funduszów. Tegorocznym uroczystościom 1 maja ma być nadany *charakter wojenny*, gdyż, zdaniem czynników sowieckich wobec niebezpieczeństwa interwencji zbrojnej przeciwko Sowietom należy podkreślić siłę zbrojną proletarjatu i jego gotowość do walki ze światem kapitalistycznym.

Znów w Sowietach aresztowano dygnitarza

Ryga, 31 marca. (A.T.E.). Z Moskwy donoszą, że aresztowano tam członka wszechzwiązkowej rady sowieckich związków zawodowych **Roszczyna.** Aresztowanie **Roszczyna** wywołało wielką sensację w Moskwie. Według komunikatu urzędowego **Roszczyn** utrzymywał stałe stosunki z zagraniczną grupą rosyjskich socjalistów mieńszewików oraz przyczynił się do wzrostu tajnych jaczejek mieńszewików wśród robotników sowieckich. Sprawę **Roszczyna** ma rozpatrzeć kolegjum G. P. U., które też wyda wyrok za uprawianie działalności kontrrewolucyjnej.

Zeppelin jako stały środek komunikacji

Londyn, 31 marca. (A. T. E.). Donoszą z Nowego Jorku, że przybyli tu na pokładzie „Europy" konstruktor **Zeppelina** dr. **Eckener** oświadczył, że wierzy w możliwość zaprowadzenia stałej komunikacji powietrznej pomiędzy Europą, a Ameryką za pomocą sterowców. Być może, że już w 1931 będą kursowały dwa zeppeliny na tej linji, a za 10 lat pomiędzy Ameryką i Europą będą utrzymywały stały kontakt dwa sterowce tygodniowo. Cena biletu wynosić będzie od 800 do 1000 dolarów.

DELEGACJA W SPRAWIE BEZROBOCIA WŚRÓD MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ U P. PREZYDENTA MIASTA

Przed paru dniami udała się do p. prezydenta **Słomińskiego** delegacja przedstawicieli **Rady Zawodowej i Org. Mł. T. U. R.,** celem przedstawienia mu katastrofalnego położenia wśród młodzieży, pozbawionej pracy.

Delegację prowadził przewodniczący klubu radnych P. P. S., tow. **poseł Arciszewski.** W skład delegacji wchodzili tow. tow. **Misiorowski, Pragierowa, Jędrzejewski i Piłacki.**

WIELKANOCNY ŚNIEG

Śnieg, który obficie pokrył ulice Warszawy padał w całej Polsce. P. I. M. donosi, że śnieg padał wczoraj: we Lwowie, Krynicy, Drohobyczu, Zakopanem, Krakowie, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Łucku, Grodnie, Lidzie, Gdyni, Toruniu i na Górnym Śląsku. Jednem słowem, cała Polska pokryta została śnieżnym całunem.

Sytuacja atmosferyczna jaka wytworzyła się w Polsce, spowodowana jest silnym wyżem barometrycznym jaki przed kilku dniami utworzył się nad Skandynawją i Niemcami.

Równocześnie nad morzem Czarnem i Rosją południowo - wschodnią zapanowało niskie ciśnienie, wskutek czego kraje nadbałtyckie nawiedzone zostały ogromnemi masami zimnego powietrza, które nad Polską mają wysokość około 2 klm.

WIELKANOC CZY BOŻE NARODZENIE

Przy silnym wietrze i kilkustopniowym mrozie wczoraj od rana panowała w Warszawie i okolicy silna śnieżyca, pokrywając ziemię grubą warstwą śniegu.

Ruch w mieście zarówno pieszy, kołowy, jak i inny znacznie utrudniony.

Śnieżyca dała asumpt kupcom i handlarzom artykułów spożywczych do jeszcze wydatniejszego podniesienia cen, jakoby z powodu „trudnego dowozu".

Na bazarach i targowiskach z powodu uskutecznienia wypłat w przedsiębiorstwach prywatnych ruch nieco się ożywił, sprawia on jednak raczej wrażenie ruchu przedwigilijnego, niż przedwielkanocnego.

Opowiadają, że wczoraj rano od rogatki grochowskiej zajechał do miasta chłop z wozem naładowanym... choinkami.

Biednemu kmiotkowi mrozy i śnieżyca pokręciły w głowie, czyli — mówiąc językiem p. Sanojcy — stodoła mu się w głowie wywróciła.

SZTUKI PLASTYCZNE

WACŁAW WĄSOWICZ.

(Polski Klub Artystyczny, Hotel Polonia)

I.

Wąsowicz był jesienią 1930 r. na Bałkanach — w Jugosławji, Grecji, Turcji. Przywiózł stamtąd kilkadziesiąt obrazów olejnych, akwarel i gwaszów — przeważnie pejzaży — i wystawia je teraz wraz z kilkoma obrazami malowanemi przed podróżą latem 1930 r. oraz pewną ilością obrazów powstałych po powrocie zimą 1931 r. Wśród tych ostatnich, obok utworów związanych tematowo z podróżą po Bałkanach, czaruje zwłaszcza szereg przepysznych aktów młodych kobiet o drobnych jędrnych kształtach i brunatnym kolorze ciała.

II.

W obrazach Wąsowicza — kwiatach, pejzażach, figurach—malowanych przed podróżą widoczne jest światowe zlekceważenie linji i kształtu na rzecz barwy, w duchu współczesnego francuskiego malarstwa kolorystyczno - fakturowego („Arlekin", „Targ na kwiaty w Toruniu"). Barwy przekraczają tutaj granice konturu, rozlewają się, zatapiają rysunek. W „Targu na kwiaty w Toruniu" ludzie i stragany z kwieciem stają się jakiemiś kolorowemi błyskawicami, jakiemiś różowemi, seledynowemi, żółtemi, czerwonemi i pomarańczowemi falami, rozbijającemi się o jasnozielone drzewa i szare kamienice rynku. Radość barwy, rozkosz malowania, rozkosz kładzenia i rozprowadzania płynnej, tłustej, kleistej fabry olejnej ponosi artystę. Rozpołowienie kształtu przechodzi tutaj niemal w bezkształtność.

III.

Pejzaże bałkańskie przynoszą nowe — może zresztą jedynie przejściowe — okrzepnięcie kształtu. Przy pomocy kilku śmiałych, zwięzłych, nerwowych pociągnięć pendzla lub ołówka Wąsowicz wydobywa tutaj z przedziwną lekkością charakterystyczny zarys, sylwetę, formę drzewa, minaretu lub człowieka.

Podróż po Bałkanach dostarczyła również Wąsowiczowi mnóstwo tematów nowych. Huculszczyzna, Stara Warszawa, Paryż, okolice Marsylji, zatoka Gdańska, Holandja: oto kopalnie tematów i motywów, które dotąd po kolei eksploatował Wąsowicz. Teraz odkrywa on Dalmację, Bośnię, Grecję, Turcję — nowe światy. Każdy z nich posiada swój odrębny charakter, każdy nęci go czem innem.

Wybrzeże Dalmatyńskie. Wąski skrawek ziemi między morzem, a górami. Brak miejsca, dali, perspektywy. Wszystko stłoczone, spiętrzone, ugrupowane wzwyż. Porty z łodziami rybackiemi, z żaglowcami, z barkami. Domy, wille, kościołki poprzyczepiane do skał. Uliczki wznoszące się raptownie w górę. Stopnie, tarasy, mury kamienne, maleńkie ogródki. Nieznośny blask słońca, odbitego od białych murów i białych skał wapiennych.

Serajewo (stolica Bośni). Długa, pełna załomów ulica, przypominająca raczej ulicę wsi, niż miasta. Małe, niskie, białe, jasnożółte i jasnoróżowe domki, rozrzucone bez wielkiego ładu. Mostki, topole. Kobiety w szarawarach lub ciemnoniebieskich płaszczach, z dzbanami na głowie, mężczyźni w czerwonych pantoflach. Gdzieś w końcu ulicy strzelisty minaret, podobny do śpiczasto zatemperowanego ołówka.

Grecja. Teren falisty, ziemia czerwono - brunatna. Agawy, gaje oliwkowe, cyprysy. W głębi, na horyzoncie, faliste linje gór. Ciemnoszafirowe niebo. Tu i owdzie ruiny świątyń antycznych.

W Grecji antyk miał zresztą mało władzy nad Wąsowiczem. Obojętny był mu „boski Achilles" i „boski Odysseusz". Biało - różowe ruiny Partenonu były dla niego tylko jeszcze jedną plamą barwną w gorącym zmysłowym akordzie kolorów Południa. Interesowało go natomiast życie, tętniące w wąskich uliczkach miasteczek portowych, interesowały go kawiarnie na powietrzu, palarnie, podwórka garncarzy, handlarze uliczni, sprzedawcy ryb i owoców, nadewszystko zaś interesowała go wielka symfonja nieba, gór, czerwono - brunatnej ziemi i srebrnoszarych oliwek.

Wreszcie Stambuł (Konstantynopol). Rozłożysty meczet Aja Sofija (przebudowany ze wzniesionego przez cesarza bizantyjskiego Justynjana kościoła św. Zofji) ze swą kopułą olbrzymią, ze swemi dobudówkami, ze swemi kopułkami, szkarpami, minaretami, dalej malownicza fontanna i niemniej malownicza studnia przed meczetem — cacka budownictwa muzułmańskiego — ze swemi kształtami fantastycznemi i swą polichromją żywą, ze swemi pikantnemi akcentami zieleni i czerwieni, które musiały zachwycać Wąsowicza - kolorystę.

IV.

W pracach Wąsowicza, znajdujących się na wystawie, oglądamy cały ten świat niejako dwa razy: najpierw w studjach, notatach i szkicach, malowanych olejno, akwarelą lub gwaszem na miejscu, pod wrażeniem bezpośredniem, następnie zaś w obrazach olejnych, malowanych po powrocie, w Warszawie, w pracowni, i będących mniej lub więcej swobodną transpozycją tamtych. Z tych dzieł malowanych po powrocie do kraju za najbardziej skończony, najbardziej harmonijny uważam „Pejzaż grecki". Na pierwszym planie wielki płat brunatno-czekoladowej ziemi, ożywiony sylwetką siedzącej na mule dziewczyny w połyskliwej aksamitno-czarnej szacie i gorącemi zmysłowemi akcentami cynobrowej czerwieni. Nieco w głębi bujne rozłożyste krzaki agaw, między dwiema kulistemi srebrno - szaremi oliwkami o brunatnych walcowatych pniach. W oddali faliste błękitne, czerwono - brunatne i brunatne masy gór oraz wielkie głębokie szafirowe niebo. Rozlane w powietrzu światło kładzie srebrzyste błyski na listowie oliwek, na mięsiste liście agaw, na dzban i zawój dziewczyny. Miękie okrągłe faliste zarysy ziemi, drzew i gór w połączeniu z głębokiemi, nasyconemi, gorącemi barwami tworzą tutaj pełną, bogatą, ciężką, sutą, upajającą harmonję.

V.

Oddawna jestem zapalonym wielbicielem rysunków ołówkiem, piórkiem lub tuszem Wąsowicza. Podziwiam ich lekkość i wdzięk ich zwięzłość i sugestywność, ich subtelne wartości dekoracyjne. Kilka rysunków Wąsowicza wystawionych obecnie — wózek z piramidą garnków, urna do wody ze wznoszącą się nad nią agawą, uliczka w miasteczku greckiem Marusi, wnętrze kawiarenki — przechodzi jednak, jak mi się zdaje, wszystko, co dotychczas stworzył on w tym kierunku.

VI.

W przedmowie do katalogu swej wystawy Wąsowicz przedstawia swą ewolucję malarską jako dzieje stopniowego wyzwalania się z formy, jako przejście od formy do barwy. Formuła powyższa oddaje niewątpliwie trafnie ogólny kierunek ewolucji malarskiej Wąsowicza. Ale mamy w malarstwie Wąsowicza również odchylenia od tej linji głównej i nawroty. Tak np. uderza że właśnie w pracach z podróży po Bałkanach pierwiastek linji i kształtu gra większą rolę, zaznacza się stosunkowo silniej, niż w obrazach malowanych przed podróżą.

Jakkolwiek wszakże to ujmiemy, jedno nie ulega wątpliwości: to, że Wąsowicz jest jednym z naszych najbujniejszych talentów malarskich, jednym z naszych najbardziej rasowych, najbardziej szczerych malarzy.

Mieczysław Wallis

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa

Zarząd Spółdzielni podaje do wiadomości członków, że w dniu 25 marca r. b. upłynął termin nadsyłania zgłoszeń na mieszkania w V kolonji M. S. W. na Żoliborzu, których wykończenie przewidziane jest na wrzesień roku bież.

Prawo do ubiegania się o mieszkania przy obecnym przydziale posiadają członkowie, należący do Spółdzielni przynajmniej od dnia 30 września 1930 roku i posiadający na dzień 1 kwietnia r. b. conajmniej 5 punktów płatniczych.

Reklamacje w sprawie niezłożenia zgłoszeń w terminie przyjmowane będą przez biuro Spółdzielni tylko do dnia 8 kwietnia roku bież.

Reklamacje złożone lub nadesłane po tym terminie nie będą rozpatrywane.

We wczorajszem ogłoszeniu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w sprawie przydziału mieszkań omyłkowo zostało podane, że reklamacje przyjmowane będą tylko od dnia 8 kwietnia r. b. zamiast *do dnia 8-go kwietnia r. b.*

379.021 BEZROBOTNYCH W POLSCE

Liczba bezrobotnych zmalała o 1,639, tak przynajmniej mówi P. U. P. P.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 22 do 28 marca włącznie wykazuje **379,021 bezrobotnych.**

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1,639, poraz pierwszy od jesieni r. z. Zasiłki ustawowe pobrało 215,556 bezrobotnych.

Bezrobocie w poszczególnych okręgach wynosiło na dzień 28 marca: woj. śląskie 67,300, Łódź miasto 36,067, Sosnowiec 21,236, Poznań 18,143, Częstochowa 15 276, Łódź okrąg 14,139, Warszawa okrąg 11,462, Kraków 11 240, Bydgoszcz 11,014, Lwów 9,036, Włocławek 8,674, Radom 9,113. Drohobycz 7,492, Chrzanów 7,274, Piotrków 7,182 Białystok 7,201, Biała 6,599, Żyrardów 6,371, Ostrów 6,908, Stanisławów 5,910, Przemyśl 5,830 Tczew 5,664, Kalisz 5,403, Nowy Sącz 5,269, Wilno 4,890, Lublin 4,784, Kielce 4,237, Grudziądz 4,016, Gdynia 4,00, Brześć n/B. 3,716 Toruń 3,603, Równe 3,491, Płock 3,270, Grodno 2,879, Ostrowiec 2,678, Siedlce 2,149. Baranowicze 1,330 i Tarnopol 1,032.

Z powyższego zestawienia wynika, że bezrobocie zmalało w Częstochowie o 1,121, Krakowie, Łodzi, Bydgoszczy, Sosnowcu i Lublinie, a wzrosło w woj. śląskiem, Poznaniu, Ostrowcu, Tarnopolu, Radomiu, Płocku i t. p.

Samobójstwo w Inspektoracie Armji

Wczoraj wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia por. **Bellman** z referatu administracyjnego Głównego Inspektoratu sił zbrojnych.

Przyczyną samobójstwa były podobno stosunki rodzinne.

KATASTROFA KOLEJOWA NA STACJI WIERZBNIK

Wczoraj o godz. 6 min. 42 na stacji **Wierzbnik** nastąpiło zderzenie pociągów: osobowego Nr. 17 z pociągiem towarowym Nr. 674, w czasie przetaczania pociągu towarowego, na który najechał pociąg osobowy, jadący w stronę **Rozwadowa.**

Skutki zderzenia były straszne: 6 wagonów zostało rozbitych w tem 4 towarowe, 1 osobowy III klasy, i bagażowy. W szczątkach rozbitych wagonów znajdowało się wielu ciężko i lżej rannych. Rannym pośpieszyła z pomocą służba kolejowa **która wydobyła z pod gruzów dwuch pasażerów ciężko rannych, oraz 6 lżej. Prócz tego kilkanaście osób odniosło lżejsze obrażenia.**

LWÓW 300-TYSIĘCZNEM MIASTEM

Z dniem dzisiejszym do gminy m. Lwowa **dołączone** zostaną gminy: **Kleparów, Hołosko, Małe, Zamarstynów, Znesienie, Kulparków, Sygniówka** oraz części gmin **Biłohorszczy, Krzywczyc** i **Kozielnik.**

Przez przyłączenie tych gmin obszar miasta **Lwowa** powiększy się z 31.4 klm. kw. na **66,9 klm. kw.,** ludność zaś wzrośnie do **300.000** głów.

W związku z tem miasto podzielone zostanie na **9 dzielnic,** zamiast na 6.

Administrację stanowić będą miejskie urzędy dzielnicowe, których zakres działania będzie większy, niż komisarjatów.

Legenda o „silnym" Rządzie

„SILNY" CZY TEŻ... „DROGI"?

Istnieje — w znanych kołach — legenda o **„silnym Rządzie".** Tę legendę celowo i systematycznie wtłacza się u nas, przy pomocy „sanacyjnej" prasy, w umysły bezkrytyczne.

Legenda opiewa (mniej-więcej) jak następuje: Rząd demokratyczny, parlamentarny Rząd „partyjników" jest „słaby". Musi być słaby, bo zachodzą sprzeczności ugrupowań, programów i t. d. Są trudne do pogodzenia. Wobec tego taki „partyjnicki" Rząd jest niemal bezradny wobec wielkich zagadnień epoki. Co innego — **Rząd dyktatury,** co innego Rząd oparty na zasadzie **przewagi władzy wykonawczej.** Taki Rząd „upora się bez trudu" ze wszystkiem. Taki Rząd „da sobie radę" nawet z takiemi dwoma kapitalnemi zagadnieniami, jak: 1) **wojna,** 2) **trudności gospodarcze i finansowe.** Tembardziej, że Rząd dyktatury jest **najtańszy,** bo nie ciążą na nim „serwituty" partyjne.

To płytkie rozumowanie powtarzane jest przez koła „sanacyjne" w różnych formach niemal codzień. Naturalnie, są prymitywne (prostackie) umysły, którym ta prymitywna „filozofja" trafia do przekonania: „zawsze, panie dzieju, jednemu jest łatwiej zadecydować, niż kilku, niż partjom, niż parlamentowi".

Pomińmy narazie sprawę **wojny,** bo ta jest prostsza, łatwiejsza. Wojna światowa pokazała, że zostały pokonane właśnie „silne" Rządy — jak rosyjskie „samodzierżawie" lub niemieckie cesarstwo; zwyciężyły zaś **demokracje,** jak Francja lub Anglja. Bo **silny** Rząd to jeszcze nie jest **silny** naród; to jeszcze nie jest silne **państwo!...** Nowoczesna wojna wymaga wielkiego napięcia sił Państwa, narodu, wymaga kolosalnej woli **mas.** Otóż praktyka wojny światowej pokazała, że tylko demokracja mobilizuje, umie uruchomić tę wolę i wytrwałość, a „silne" Rządy oparte na wąskiej podstawie ludowej, szybko się załamują. Mieliśmy podobny przykład w Polsce w r. 1920, gdy (nibyto) „silny" Rząd polski stanął do walki z dyktaturą bolszewicką, z Rządem bezsprzecznie „silnym". I cóż się stało? mimo początkowych niepowodzeń, **demokracja złamała dyktaturę!**

Przejdźmy jednak do ciekawszego zagadnienia, do kwestji gospodarczej i **finansowej.** Prostakowi i tu wydaje się rzecz prosta: „silny" Rząd, niezależny od narodu, parlamentu, partji łatwo się upora ze wszystkiem. Po podobnej linji rozumowania potoczyła się ostatnia mowa naszego ministra skarbu p. **Matuszewskiego,** na ostatniem posiedzeniu Sejmu. Mamy „silny" Rząd, oparty na „silnej" większości („jedynej w Europie"!!), a więc damy sobie radę, mimo że czeka nas „kompresja" w kwocie 350 milj. w budżecie przyszłorocznym!

Odpowiadając p. ministrowi, cytowałem z trybuny książkę francuskiego reakcjonisty **Valois,** który do r. 1928 sam był faszystą, i mówiłem, że w tej książce **„Finances italiennes"** przychodzi on do wniosku, iż **faszyzm zniszczył finanse włoskie,** i obecnie już poprostu niema wyjścia. A chyba świadek nie jest podejrzany? I chyba „silniejszego" Rządu od faszyzmu włoskiego wyobrazić sobie niepodobna?!

A więc pryska ta naiwna i demagogiczna legenda o „silnym" Rządzie i jego omnipotencji (wszechpotędze). Właśnie **odwrotnie:** faszystowski Rząd **doprowadził finanse włoskie na skraj przepaści.**

W swej pysze faszystowskiej Rząd włoski stabilizował lira tak wysoko, że **zahamował wywóz.** W swym bezmyślnym imperjalizmie faszyzm **zahamował emigrację włoską,** bo chciał doprowadzić liczebność narodu do 60 miljonów, — i wówczas spowodować zwycięską „eksplozję" Włochów przeciwko Europie, a zapomniał przytem, że pieniężne przesyłki emigrantów stanowią jeden z najważniejszych środków zatkania dziur w deficytowym bilansie włoskim.

Takich fatalnych kroków w gospodarce finansowej popełnił pyszny Rząd faszystowski — pisze **Valois** — bez liku. W cytowanej książce znajdziemy długi ich spis, poparty urzędową włoską statystyką. Dziś jednak obszerniej przytoczymy tylko kilka interesujących myśli i cyfr z rozdziału VIII o **„marnotrawstwie w administracji publicznej".** Bardzo ciekawy rozdział, radzimy przeczytać cały...

Valois pisze:

„Reakcjoniści piszą, że demokracje marnotrawią pieniądze: zaś rządy samowładcze (autoritaires) są oszczędne. W rzeczywistości rzecz się ma odwrotnie. *Żaden Rząd samowładczy nie miał nigdy dobrych finansów. Jednakowoż trudno znaleźć bardziej bezmyślne marnotrawstwo, niż marnotrawstwo włoskiej dyktatury".*

I **Valois** opowiada nam te niesłychane dzieje faszystowskiego **marnotrawstwa,** wynikające z samej istoty rządów **niekontrolowanych.** Pisze:

„Szefowie dyktatury, którzy przed dziesięciu laty byli bardzo biedni, są teraz *wszyscy bardzo bogaci;* zajmują się aferami, koncesjami, robotami publicznemi" itd.

Najważniejszy sposób tkwi w tem, że **bankom** i znaczniejszym spółkom gospodarczym narzucono szefów dyktatury na **członków rad nadzorczych.** Tacy panowie nierzadko pobierają do **500,000 lirów** za „nadzór" nad przedsiębiorstwami, o których technice **nic nie rozumieją.** Wielkich kupców i przemysłowców zmuszono do zakupienia wielkich organów **prasy** i do wypłacania szefom faszystowskim wprost nieprawdopodobnych honorarjów, nieznanych we Francji lub w Niemczech.

A cóż to są za ludzie ci **ludzie nowego ustroju?** To są **młodzi ludzie bez studjów i przygotowania.** I tacy zostali mianowani **radcami legacyj zagranicznych,** generalnymi konsulami, **prefektami** (wojewodami) i t. d. Niektórzy — powiada **Valois** — byli przedtem sprzedawcami pornograficznych widokówek... **2000 osób** zajęło (mniej-więcej) wybitne stanowiska w państwie. W ten sposób powstała ogromna **wspólnota interesów.**

A teraz weźmy funkcjonarjuszy rozgałęzionej organizacji **partji faszystowskiej.** Albo **weźmy 6 (sześć) milicyj,** utworzonych przez faszyzm (narodowa, kolejowa, drogowa, portowa, pocztowa, lasowa). W samej „narodowej" mamy przeszło 300 tys. ludzi. Stale płatnych w tej milicji mamy **1,156 oficerów i przeszło 15 tysięcy milicjantów.** Kosztuje to 150 miljonów lirów.

Stworzono dalej głośne „korporacje" — **robotników i pracodawców.** Te korporacje zdążyły już stworzyć wielki aparat biurokratyczny, **5 tysięcy** faszystów nieźle się odżywia przy tych instytucjach.

A weźmy **wzrost emerytów** (!!!). Usunięto z urzędów liberałów, socjalistów i innych opozycjonistów. W rezultacie emerytury skoczyły z 359 milj. lirów w r. 1922 — 3 na 753 (!) w r. 1927 — 28. **Valois** powiada:

„Wszyscy młodzi zwolennicy faszyzmu, którzy chcieli zrobić karjerę, *zadenuncjowali* najlepszych swych szefów jako demokratów i masonów. Cały dawny doświadczony personel został w ten sposób zlikwidowany".

Jak widzimy, rzeczy to nam dobrze, bardzo dobrze znane...

Faszyzm, powiada nasz autor, **chciał rozciągnać dokoła siebie sieć dużych i małych interesów.** W ten sposób od **80 do 90 tys. osób żyje z systemu** i bogaci się, — gdy kraj **ubożeje.** A kraj jest **bezbronny** wobec tego marnotrawstwa: **nie może ani mówić, ani manifestować.**

Po szczegółowej analizie tych przeróżnych rodzajów marnotrawstwa **Valois** kończy:

„Często krytykowano demokrację, oskarżając ją, iż jest ustrojem drogim: doświadczenie włoskie pokazuje, że dyktatura jest znacznie droższą niż demokracja. (Str. 107).

Ciekawe to fakty i ciekawe wnioski! Gdzież więc jest ta kolportowana i narzucana legenda o „silnym Rządzie"?! **Valois** wykazuje cyframi, że „silny" (najsilniejszy!) Rząd włoski nietylko niewłaściwemi zarządzeniami doprowadził kraj do ruiny gspodarczej i finansowej, ale i od wewnątrz został całkowicie podminowany, jako Rząd korupcji i Rząd **najdroższy.**

Tak **bezsilnie** staje **„silny"** Rząd wobec najpotężniejszych zagadnień — wojny i finansów. Co do wojny, to **Mussoliniemu** trzeba jedno przyznać — że po okresie krzykliwych wojowniczych frazesów kolejno umitygował się — wobec Jugosławji, Niemiec, wreszcie nawet Francji... Bezpieczniej deklamować o awanturniczych planach, niż je realizować, — zwłaszcza bez finansów!

„Legenda" nie wytrzymała konfrontacji z życiem. W obecnych ciężkich warunkach wolny Naród zawsze będzie silniejszy, niż samowładny dyktator ze swą żarłoczną klijentelą!

Kazimierz Czapiński.

ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZEŃ URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

DRUGI DZIEŃ OBRAD

W drugim dniu obrad Zjazdu Stow. Urzędn. Państwowych przed południem obradowały komisje, po południu zaś zebrało się plenum Zjazdu.

Zjazd po wysłuchaniu referatu tow. **Z. Dudy** jednomyślnie uchwalił rezolucję przeciwstawiającą się obniżce płac o 15 procent.

W zakresie spraw emerytalnych — Zjazd potwierdził stanowisko Zarządu Gł. i postanowił oparcie funduszu emerytalnego na zasadach ubezpieczenia społecznego.

Z dalszych uchwał na podkreślenie zasługują uchwała o unormowaniu czasu pracy i ustaleniu wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, wprowadzenia zasady automatycznego awansu, zniesienia kategorji pracowników prowizorycznych, powołanie komisji weryfikacyjnych których zadaniem będzie zaliczanie do wysługi lat służby wojskowej i samorządowej, reorganizacji komisji dyscyplinarnych i ich uniezależnienie od władz oraz reorganizacji państwowej pomocy lekarskiej.

Do Zarządu Gł. wybrani zostali pp.: **Trzebski, Rakowski, Warmski, Pollak, Minkiewicz, Skrzyński, Zajączkowski, Dziewałtowski, Holc, Zaleski, Matera, Misiewicz, Olejarski, Lachowicz, Dąbek, Kubski, Lewandowski i Jurjew.**

NA FUNDUSZ ZAPOMOGOWY DLA MUZYKÓW POZBAWIONYCH PRACY PRZEZ FILM DŹWIĘKOWY

W piątek, dn. 3 kwietnia r. b. w sali kina „Colosseum" o godzinie 8-ej wieczór

WIELKI FESTIVAL MUZYKI RELIGIJNEJ

KONCERT NAD KONCERTAMI

ORKIESTRA W NIEBYWAŁYM DOTĄD SKŁADZIE

200 osób
CHÓRY I SOLIŚCI.

Udział biorą: Orkiestra FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ.
Orkiestra OPERY WARSZAWSKIEJ.
Orkiestra SYMFONICZNA ZWIĄZKU ZAW. MUZYKÓW.

Dyrekcja: GRZEGORZ FITELBERG i ADAM DOŁŻYCKI.

Soliści: A. DOBOSZ, ST. GRUSZCZYŃSKI, A. MICHAŁOWSKI, E. MOSZKOWSKI, Z. MOSOCZY, W. PORAJ-WERMIŃSKA.

PRZEGLĄD PRASY

Budżet za rok ubiegły.

„Gazeta Warszawska", analizując budżet za rok ubiegły stwierdza co następuje:

„W porównaniu z przewidywaniami budżetowemi deficyt wykazują: monopole (78 proc.), cła (62 proc.), przedsiębiorstwa (42.5 proc.), podatek majątkowy (21 proc.!), a nawet opłaty stemplowe (82.9 proc.). Podatki pośrednie odpowiedziały mniej więcej przewidywaniom (90.5 proc.)

Natomiast podatki bezpośrednie w ciągu 11 miesięcy dały już 99 proc., a 10 proc. dodatek do danin publicznych nawet 100 proc. sum przewidywanych w budżecie.

...Śruba podatkowa pracowała w ciągu tych 11 miesięcy wcale sumiennie.

Pomimo tego i pomimo znacznej kompresji wydatków, mamy deficyt.. Wynosi on na papierze 17 miljonów zł., faktycznie jednak — naszem zdaniem — jest on znacznie wyższy. Tajemnica deficytu kryje się w ostatniem, nieomówionem dotąd przez nas źródle, a mianowicie w tak zw.: „innych dochodach administracyjnych".

Dochody te przewidywane w budżecie na 288 miljonów, przyniosły za 11 miesięcy aż 323 miljony, co oznacza 112 proc. wykonania. W porównaniu z takim samym okresem r. 1929/30, nadwyżka dochodów z tego źródła wynosi 71 miljonów!

...Stwierdzamy na razie, że w tej rubryce znajdują się rozmaite sumy, które są dochodami w znaczeniu kasowem ale nie mają nic wspólnego z dochodami budżetowemi. W ten sposób deficyt jest w rzeczywistości znacznie większy, aniżeli wykazują urzędowe cyfry".

Wicher w głowie.

„Kurjer Poranny" zachwyca się „strzałochybkim" „Wichrem", którym powrócił do kraju **Piłsudski** po „wspaniale zasłużonym" wypoczynku. A jednocześnie rozpacza z powodu „wichury", nadciągającej — zdaniem p. **Erenberga** — w **Europie.** Rozpacz jego powiększa jeszcze ta okoliczność, że opozycja w Polsce nie chce widzieć tego, co widzi on „piłsudczyk" z r. 1931. P. **Erenberg** nietylko widzi „wichurę" ale też ma gotowy przeciw niej środek ochronny, mianowicie ...konstytucję, „chroniącą przed grozami zzewnątrz i zwewnątrz(!!)"

No, no! ktoby przypuszczał, że kilkaset artykułów, ujętych w ustawę konstytucyjną, posiada taką moc cudotwórczą?

Np. **„Naprzód"** setnie sobie pokpiwa z całej roboty konstytucyjnej B. B.:

„Widocznie projekt zmiany konstytucji, wniesiony w Sejmie, wydał się samym pp. sanatorom zbyt kompromitującym, a autorytet pp. Cara i Makowskiego zbyt... kabaretowym. To też postanowili ex post urządzić w sprawie konstytucji ankietę. Najpierw gotowy projekt, a potem ankieta. Najpierw decyzja, a potem namysł. Do góry nogami. Jak wszystko w sanacji.

Znaczy to że to, co dotychczas mówili o konstytucji pp. Car i Makowski, było zawracaniem głowy, a teraz dopiero zaczną się poważne studja.

...Zgóry wydaje się wszelako rzeczą wielce wątpliwą, czy ta ankieta zdoła wnieść coś nowego do prawd zdobytych przez stulecia doświadczeń i walk konstytucyjnych w historji państw cywilizowanych".

Curiosa.

Prasa „sanacyjna" prześciga się w podawaniu różnych szczegółów z pierwszych dni pobytu **Piłsudskiego** w Warszawie.

„Express Poranny" donosi:

„P. Marszałek Piłsudski, na co zwrócono ogólną uwagę, był w świetnym humorze. Opuszczając gmach Senatu, rozmawiał jeszcze chwilę z marsz. Raczkiewiczem, przyczem żywo interesował się polowaniami, zwłaszcza na głuszce".

Tenże „Express" przynosi korespondencję z Madery nieocenionego p. **Lepeckiego.** Mamy tu opis dnia imienin **Piłsudskiego.** W toku rozmowy, która zeszła na temat.... Litwy przedhistorycznej, **Piłsudski**

„wspomniał o swoim przodku Glinajlisie, który jak wiadomo był pierwszym z pięciu rycerzy Gedymina. Mówiąc o Jagiellonach, tak się wyraził:

— *Głupi byli ci Polacy,* że wzięli sobie za króla Jagiełłę, a nie Witolda, który był doskonałym politykiem i wojownikiem".

Dr. Woyczyński, opowiadając historję imienin **Piłsudskiego** z r. 1917 przytoczył ówczesne życzenie solenizanta:

— „Chciałbym... — odrzekł i urwał, poczem dodał prędko: — żeby chociaż z jedną ulicę nazwali w Wilnie mojem nazwiskiem..."

Od siebie już p. **Lepecki** produkuje taki entuzjazm z powodu akcji pocztówkowej:

„Ileż to entuzjazmu, wiary, miłości i oddania trzeba wyzwolić, aby oddać bohaterowi narodowemu hołd w formie tak niezwykłej i w ramach tak imponujących".

Inne rzeczy „wyzwolone" jak przymus i t. d. nie śniły się oczywiście p. **Lepeckiemu na Maderze.**

B.

NIEPOWODZENIE STRAJKU ORGANIZOWANEGO PRZEZ KOMUNISTOW

PARYŻ, 30.3. (PAT). Jak wiadomo, organizacje komunistyczne postanowiły przeprowadzić dziś 24-godzinny strajk protestacyjny. Próba ta nie udała się. I tak np. w Valenciennes na 15.000 górników zastrajkowało tylko 1000, w Douai na 16.000 górników nie zgłosiło się do pracy 3.000. Należy zauważyć, że liczba strajkujących robotników jest znacznie mniejszą od liczby należących do syndykatów komunistycznych. W departamencie Pas de Calais praca jest dziś mniej więcej normalna. Na ogólną liczbę 50.000 robotników stwierdzono dziś nieobecność zaledwie 1.712. Na południu w departamencie Gard, gdzie nie można było oczekiwać większej ilości strajkujących, okazało się, iż zastrajkowało zaledwie 23% górników.

ŁANCUCH PRASOWY NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Zbliża się lato. W okresie szalejącego bezrobocia młodzież robotnicza nawet marzyć nie może, by za własne pieniądze wyjechać choćby na kilka, czy kilkanaście dni na wieś.

A w bieżącym roku młodzież robotnicza, skutkiem nędzy niedożywiona — bardziej, niż kiedykolwiek potrzebuje odpoczynku, świeżego powietrza, zdrowego pożywienia.

Org. Młodz. T. U. R. wzorem lat ubiegłych i w roku bieżącym, mimo trudności finansowych zamierza urządzić obozy letnie dla młodzieży robotniczej. Potrzeba na to pieniędzy, których organizacja nie posiada. Nie może liczyć w obecnych warunkach politycznych na pomoc z zewnątrz. Akcję trzeba oprzeć na własnym wysiłku klasy robotniczej.

By zasilić fundusze na kolonje letnie, organizujemy łańcuch prasowy, wzywając towarzyszy i sympatyków do poparcia naszej akcji.

Poniżej wyszczególnieni towarzysze wpłacili wyszczególnione sumy, wzywając następnych do wpłacenia odpowiednich sum w **Administracji** „Robotnika" (w godz. 9—5 ppoł., konto PKO. 175).

Stanisław **Garlicki** 5 zł., wzywając t. Kaz. **Mamrota,** Wł. **Gilewskiego** i E. **Plucińskiego.**

Stanisław **Dubois** 10 zł., wzywając ob. adw. **Korbońskiego,** tow. red. **Nowakowskiego,** W. **Lichaczewskiego.**

Ludwik **Cohn** 10 zł., wzywając tow. adw. Józefa **Blocha,** Jana **Krzesławskiego** i Maks. **Gomólińskiego.**

Jędrzejewski zł 3.— wzywając **Siemiątkowskiego J., Siennickiego, L. Blita.**

RECITAL FORTEPIANOWY M. WIŁKOMIRSKIEJ
(KONSERWATORJUM)

Niema zapewne w Polsce wiele rodzin tak z ojca na syna (i na córki) nawskroś tak z krwi i kości muzyków — jak rodzina Wiłkomirskich. Ojciec — doskonały kameralista; pamiętam kwartet smyczkowy, przed kilku laty, w którym Wiłkomirski ojciec uczestniczył jako — jeśli się nie mylę — altowiolonista. Była to jedna z nielicznych wówczas jeszcze produkcji kwartetowych, prawdziwie udana. *Michał Wiłkomirski,* jeden z najbardziej uzdolnionych skrzypków młodszego pokolenia rozstał się nazawsze z Polską dla Ameryki. W Warszawie każdy jego występ publiczny cieszył się zasłużonem powodzeniem; przyjmowano go zawsze owacyjnie. *Kazimierz Wiłkomirski* — któż z bywalców Filharmonji nie zna tej charakterystycznej postaci! koncertmistrz - wiolonczelista a zarazem utalentowany dyrygent. I w końcu — dorównywająca im pod każdym względem jako rasowy muzyk — pianistka *Marja Miłkomirska.* Z tą trójką rodzeństwa Warszawa zawarła najpierwsze znajomości na koncertach kameralnych, które wnet zdobyły sobie opinję najlepszych w tym rodzaju. Wieczór tria Wiłkomirskich oznaczał dla każdego prawdziwego muzyka: wieczór poważnej skupionej i doskonale wykonanej muzyki zespołowej.

Te same cechy posiada sztuka pianistyczna *Marji Wiłkomirskiej,* którą usłyszeliśmy ostatnio w Konserwatorjum na własnym recitalu. Tak właśnie wychodzi z pod palców Marji Wiłkomirskiej — Bach (Bach-Busson „Toccata c-dur"). Chopin (ballady g-moll i f-moll, polonez-fantazja) i zresztą każdy inny wykonywany przez artystkę utwór. W programie ostatniego wieczoru figurował m. in. jeszcze Skriabin, Strawiński i Szymanowski (etiuda mazurki). Kultura muzyczna i interpretacje — oto właściwości gry Marji Wiłkomirskiej, wynagradzające pewną tu i owdzie ociężałość uderzenia.

R.

ZE SPORTU

NOWE WŁADZE R.K.S. DRUKARZ.

Wybrane na ostatniem Walnem Zebraniu władze Zarządu Klubu przedstawiają się następująco:

Przewodniczący tow. Glinka, wice-przewodniczący tow. Skrzyński, sekretarz tow. Zasłonka, skarbnik tow. Pograniczny, gospodarz tow. Kuczyński.

Kierownicy sekcyj: 1) Piłki nożnej — tow. Kuczyński. 2) Kolarskiej — tow. Stefanicki. 3) Pływackiej — tow. Pograniczny. 4) Lekkoatletycznej — tow .Zasłonka. 5) Gier sportowych. — tow. Wiśniewski.

POSTULATY WALNEGO ZGROMADZENIA Z. Z.

Na Walnem zgromadzeniu uchwalono szereg postulatów programowych z których ważniejsze wymieniamy poniżej: a) akcja w sprawie cofnięcia zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów, b) zniesienie 10 proc. podatku od widowisk sportowych ewent. przekazania go na fundusz wyłącznie sportowy, c) zniżki kolejowe dla sportowców, d) urządzanie imprez na fundusz olimpijski.

PORAŻKA BOKSERÓW WARTY.

W Grudziądzu gościł zespół pięściarski Warty w składzie osłabionym i uległ Goplanji 5:7.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA.

Finały bokserskie mistrzostw Śląska odbędą się 1 kwietnia wieczorem, przyczem walczyć będą nast. pary: Górecki — Hanf, Moczko I — Moczko II, Michalski — Kokot, Rudzki — Dybała, Zachlod — Włoka, Wrazidło — Wójcik, Wieczorek — Latoska, Garstecki — Cyba i Wocka — Fabian.

SZCZEGÓŁY MECZU ZAPAŚNICZEGO ŁÓDŹ — WARSZAWA.

Podczas wczorajszego meczu zapaśniczego Warszawa—Łódź (14:7)—Szajewski (YMCA) pokonał na pkt. Alberta. Kieruszyn (Elektr.) wygrał w 8 min. z Romińskim, Zawadzki (Łódź) pokonał w 2 min. Paczkowskiego (YMCA), Ninc (Łódź) wygrał w 13 min. z Lupackim (YMCA), Zwierzchowski (YMCA) pokonał w 4 min. Sułlata, Baliszewski (Świt) bije w 6 min. Stępowskiego a Puciata (Legja) pokonał w 3 min. Olesiaka.

BIEG NA PRZEŁAJ W ŁODZI.

W Łodzi bieg na przełaj 3 klm. wygrał Berłowski (Widzew) 10:02 przed Krawczykiem i Starostą, a w kategorji niestowarzyszonych 2 klm. wygrał Młotkiewicz 8:43 przed Bazylowskim.

KONFISKATA ODEZWY LUDOWCÓW

Komisarjat Rządu na m. Warszawę dokonał onegdaj konfiskaty odezwy jaką Stronnictwo Ludowe przygotowało do ogłoszenia o dokonanym zjednoczeniu trzech dotychczasowych ugrupowań ludowych. Odezwa miała być pierwszem oficjalnem ogłoszeniem faktu zjednoczenia i w treści swej mówiła o ważności tego aktu dla wzmożenia ruchu ludowego w Polsce.

Odezwy tej nie czytaliśmy, lecz jak nas informują z kół ludowych, była ona napisana bardzo łagodnie i wyrażała się bardzo powściągliwie. Widocznie sam fakt zjednoczenia się ludowców nie pod sztandarami p. Sanojcy wystarczył, aby odezwę skonfiskowano.

WIZYTY I REWIZYTA

Onegdaj w południe Marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli wizyty marszałkowi Piłsudskiemu. O godz. 6 i pół po poł. marszałek Piłsudski przybył na ul. Wiejską, gdzie rewizytował obu marszałków.

RADA MINISTRÓW

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera Sławka. W obradach marszałek Piłsudski udziału nie wziął. Porządek obejmował tylko sprawy bieżące.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

„PIATILETKA" W OBRAZACH.

W **Moskwie** została otwarta wystawa obrazów, odźwierciadlających wykonanie pięcioletniego planu gospodarczego w Sowietach. Wystawa jest wynikiem specjalnej akcji wśród artystów malarzy sowieckich, których zorganizowano w specjalne brygady proletarjackie, celem namalowania obrazów propagujących pięcioletni plan gospodarczy.

PROCES PRZECIWKO OFICEROM I PODOFICEROM.

W sądzie w Jacca toczy się sprawa przeciwko 64 oficerom i podoficerom, oskarżonym o zaniedbanie obowiązków służbowych. Oskarżeni brali udział w akcji rewolucjonistów hiszpańskich.

ODNALEZIONE LISTY CARA MIKOŁAJA II.

Z **Moskwy** donoszą, że podczas robót budowlanych w **Tyflisie** w podziemiach w pobliżu miejscowego muzeum znaleziono paczkę listów byłego cara **Mikołaja II-go** do wielkiego księcia **Mikołaja** oraz listy ostatniego do cara.

Znalezione listy mają być wkrótce ogłoszone przez państwowe wydawnictwo sowieckie.

BUDŻET FRANCJI.

Senat zakończył dyskusję nad budżetem. Preliminarz budżetowy zamyka się po stronie dochodów sumą 50.644 miljonów franków, a po stronie wydatków sumą 50.468 miljonów. Nadwyżka więc wynosi 176 miljonów franków. Budżet został przyjęty 280 głosami przeciwko 18.

SENSACYJNY PROCES B. GUBERNATORA BANKU.

Były gubernator Banku Rumuńskiego **Burleanu,** który został pozbawiony urzędu za sabotowanie układu pożyczkowego z kapitalistami francuskimi, złożył skargę do najwyższego trybunału administracyjnego, w której domaga się przywrócenia w swych prawach, oraz odszkodowania w wysokości 10 miljonów lei za poniesione szkody moralne. **Burleanu** zaprzecza, jakoby sabotował rokowania pożyczkowe, lub występował bez aprobaty plenum rady banku.

OSZUKAŃCZA AFERA UBEZPIECZENIOWA.

Przed paru dniami wykryto wielkie oszustwo, którego dopuściły się zamieszkałe w **Marsylji** od dłuższego czasu dwie siostry Niemki **Filomena** i **Katarzyna Schmidt.**

Katarzyna Schmidt zaasekurowana była na życie na sumę pół milj. franków i pewnego dnia zniknęła z Marsylji. Siostra jej Filomena, korzystając ze śmierci przygarniętej przez nią bezdomnej dziewczyny, pochowała zmarłą za papierami nieobecnej siostry Katarzyny. Po tym pogrzebie Filomena Schmidt otrzymała sumę, na którą była zaasekurowana jej siostra. Oszustwo jednak zostało wykryte. Policja odszukała Katarzynę i obie siostry osadzono w więzieniu.

Obie te kobiety są młodemi wdowami po mężach Francuzach, którzy w tajemniczy sposób wkrótce po ślubach swych zmarli. Zachodzi więc podejrzenie, że właśnie do śmierci ich przyczyniły się siostry Schmidt. Również zachodzą pewne wątpliwości co do osoby, która pogrzebana została zamiast Katarzyny. Prócz tego istnieją poważne poszlaki, że siostry **Schmidt** trudniły się szpiegostwem na rzecz Niemiec.

Wiadomości z całego kraju

LUBLIN

SANACYJNA „RADOŚĆ ŻYCIA" — POD ZNAKIEM LICYTACJI!

„Chłopski Sztandar" podaje w Nr. 22 następujący list:

„Głód i nędza wdarła się do chat naszych. A mówią, że jeszcze ma być gorzej, bo podatki i różne daniny zostały przez „sanacyjny" Sejm podwyższone. Dziś już komornicy i egzekutorzy zabierają za podatki ostatnie krowy. Wieś **Wilkołaz,** w powiecie janowskim (województwo lubelskie), dotychczas płaciła podatki, jak mogła. Ale dalej trudno wytrzymać i dochodzi do tego, że masowo jest wystawiany na licytację nasz dorobek. **W jednym dniu (10 marca) było licytowane 700 sztuk koni, krów i t. p.** (!!).

Co na to rządy „silnej ręki"? Gdzie obiecanki wyborcze?".

Chłop z pod Wilkołaz.

PRZEMYŚL

„OSZCZĘDNOŚCI" MAJORA ZINSA W PRZEMYSKIEJ KASIE CHORYCH

Niema pieniędzy na lekarstwa i zasiłki, ale jest 400 zł. na wizerunek Pisudskiego!

Komisarz tutejszej Kasy Chorych **major Zins,** zakupił ostatnio **za oszczędzone na ubezpieczonych pieniądze płaskorzeźbę z wizerunkiem Piłsudskiego — za... 400 zł.** Ubezpieczeni mają płacić za leki i za pomoc lekarską, a użalić się na wszystkie krzywdy mogą przed wiszącym w pokoju p. komisarza... **Piłsudskim.**

Niema co, wydać na płaskorzeźbę 400 zł. było rzeczą nader ważną i konieczną, oszczędzać trzeba jednak, w myśl wskazówek „zgóry", na samych ubezpieczonych.

Dla charakterystyki polityki „oszczędnościowej" p. Zinsa zamieszcza **„Nowy Głos Przemyski"** w ostatnim numerze list p. **Zinsa** do lekarzy, zatrudnionych w Kasie Chorych. P. **Zins** stwierdza w tym liście, że „w wyniku kontroli recept z apteki kasowej stwierdzono, że niektórzy lekarze zapisują w krótkich odstępach czasu wielkie ilości wina żelaznego". Swój „dokument" kończy p. Zins „wezwaniem": **odmawianie lekarstw rozmaitym osobnikom odzwyczai ich od niepotrzebnego molestowania lekarzy, zabierania im czasu, a tem samem — wpłynie na zmniejszenie frekwencji oraz obniżenie kosztów lecznictwa.**

Oto wylazło szydło z worka. **Zmniejszyć frekwencję, ograniczyć prawa ubezpieczonych do pobierania leków, to jest celem p. Zinsa.** Chorym robotnikom odmawia się żelaznego wina, niedokrwistym dzieciom tranu, bo czyż to nie wystarczy, że ci chorzy robotnicy spojrzą na... wizerunek Piłsudskiego?

KRAKÓW

USTĄPIENIE KOMISARZA RZĄDU P. ROLLEGO

„Głos Narodu" donosi:

„W ostatnim czasie dają się słyszeć coraz częściej głosy o bliskiej zmianie na stanowisku komisarza rządowego w Krakowie p. **Rollego.** Podobno ustąpienie p. Rollego jest kwestją najbliższych dwuch do trzech tygodni.

Jako jego następcy są wymieniani w pierwszym rzędzie: pułk. **Belina Prażmowski,** prezes okręg. Związku Legjonistów, członek Rady przybocznej komisarza rządowego, oraz pułk. **Kaplicki,** jedna z najbardziej zaufanych osobistości „sanacji".

Jak słychać p. **Rolle** chętnie zrzuciłby z siebie ciężar odpowiedzialności, głównie z powodu nadzwyczaj ciężkich warunków finansowych, w jakich znalazła się gmina m. Krakowa i z uwagi na czekające ją dalsze obciążenia finansowe".

Wiadomość tę **„Naprzód"** zaopatruje komentarzem, że istotnie **sytuacja finansowa gminy jest beznadziejna.** Wprawdzie na posiedzeniach budżetowych magistratu, które odbyły się w ub. tygodniu „ścinano" całe pozycje niezwykle ważne, jednak nie uratuje to miasta przed nadchodzącą katastrofą przed którą ucieka p. **Rolle,** doprowadziwszy miasto do ruiny!

BĘDZIN

SKARGA GÓRNIKÓW Z KOPALŃ „PARYŻ" I „KOSZELEW"
Przeciwko rządom komisarskim

Robotnicy kopalni *„Paryż"* i *„Koszelew"* przesłali na ręce p. wojewody kieleckiego protest, który w skróceniu podajemy:

My niżej podpisani mieszkańcy miasta **Będzina,** wyrażamy jaknajenergiczniejszy protest i ubolewanie z powodu stosunków, jakie się wytworzyły przez pozbawienie ludności bezpośredniego wpływu na gospodarkę miejską.

Mimo tego, iż pracujemy w kopalniach po 3 dniówki w tygodniu i zarobek nasz (w wielu wypadkach nie przewyższający 120—150 złotych miesięcznie) nie może zaspokoić naszych potrzeb życiowych, w tym czasie obecny Zarząd miasta uważał za wskazane przyjąć 3-ch nowych sekwestratorów (których razem jest obecnie 5-ciu) celem wyrwania od nas ostaniego grosza w postaci podatków z naszych głodowych zarobków.

O jakiemś odwołaniu się od podatku niema wcale mowy, gdyż pan Komisarz urzęduje tylko najwyżej jedną godzinę dziennie w Magistracie, bo ma inne zajęcie w Izbie Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu — i dlatego żadne interwencje nie mogą być rozpatrzone.

Nie szanuje się i nie akceptuje uchwał starego Zarządu Miasta, mocą których były umarzane niektóre podatki miejskie.

Krzywda odbija się na nas, jako ludności biednej i prowadzącej żebraczy żywot.

Jeszcze raz wyrażamy protest i oburzenie na nienormalne stosunki, panujące w naszem mieście **i żądamy od Pana Wojewody jaknajszybszego rozpisania wyborów do Rady Miejskiej.**

Mamy nadzieję, iż Pan Wojewoda weźmie pod uwagę niniejszy głos najbardziej upośledzonych mieszkańców miasta.

BEŁCHATÓW

UCZNIOWIE SZKOŁY HANDLOWEJ ZAMORDOWALI NAUCZYCIELA

Bełchatów był ostatnio terenem strasznej tragedji. Na przechodzącego ulicą wieczorem profesora koedukacyjnej Szkoły handlowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Bełchatowie, prof. **Chodźko,** napadło kilku chłopów i zadało mu jakiemiś żelaznemi przedmiotami szereg gwałtownych ciosów po głowie i plecach.

Prof. **Chodźko,** zalany krwią, runął na bruk i niedługo potem skonał, zdążywszy jeszcze wyszeptać do ludzi, którzy znaleźli go leżącego na ulicy — iż zabili go uczniowie. Napastnicy zbiegli.

W wyniku przeprowadzonych niezwłocznie dochodzeń ustalono, że ostatnio jacyś uczniowie grozili prof. **Chodźce** zemstą za złą klasyfikację.

Aresztowano 4 uczniów, podejrzanych o udział w morderstwie.

Zabójstwo to wywołało w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

JAKĄ POMOC LEKARSKĄ OTRZYMUJĄ PRACOWNICY TRAMWAJOWI

Pracownicy tramwajowi skarżą się na stosowanie pomocy lekarskiej na terenie warszawskiej Dyrekcji tramwajowej.

Gdy któryś z pracowników jest chory i zwraca się o pomoc do lekarza, stereotypowa odpowiedź brzmi, że **„jest to tylko osłabienie".** Nawet w wypadkach, gdy pracownik bardzo mocno niedomaga, doktór nie chce go zwolnić z pracy. Często dzieje się tak, że doktór naczelny, proszony o zbadanie chorego pracownika, odsyła go do asystenta naczelnika ruchu, p. Sulikowskiego, a p. Sulikowski— z powrotem do naczelnego lekarza; lekarz znowu do zawiadowcy stacji... i tak od Annasza do Kaifasza, a pracownik— jak był chory, tak pozostaje chory!

Z ŻYCIA PARTJI

KOMUNIKAT.

Niniejszem komunikujemy, iż b. członek organizacji P. P. S. w Tczewie, **Teofil Kruczkowski**, za szkodliwą i wrogą działalność, został wykluczony z szeregów Partji.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ŚRODA, 1-go kwietnia.

JEROZOLIMA, godz. 6.30 wiecz. posiedzenie Komitetu.

WOLA — CZYSTE, godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

GROCHÓW, godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

CZWARTEK, 2-go kwietnia.

Posiedzenie Komisji Dochodów Niestałych Wydz. Fin. OKR., godz. 6 wiecz., Warecka 7.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI PPS. W czwartek, 2 kwietnia o g. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu „Robotnika" zebranie Warsz. Koła Nauczycieli PPS. z dyskusją nad referatem tow. Maksa Wintera p. t. „Wychowywujmy dzieci na socjalistów".

RUCH ZAWODOWY

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ. W środę, dn. 1.4 o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się plenarne posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej m. st. Warszawy.

T. U. R.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R. W środę, dn. 1 kwietnia o godz 6-ej w lokalu ZPPS. odbędzie się posiedzenie zarządu głównego T. U. R.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

ODPRAWA SKARBNIKÓW KÓŁ. W środę, dnia 1 kwietnia między godz. 6 a 8 wieczorem, Warecka 7, odbędzie się odprawa skarbników Kół Warszawskiej Organizacji Młodzieży TUR.

KOMITET WYKONAWCZY. W środę, dnia 1 kwietnia o godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu Wykonawczego Warsz. Organizacji Młodzieży TUR.

KOŁO IM. T. JASZKOWSKIEGO. (Chocimska 23). W środę o godz. 7.30 ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. Jabłońskiego n. t.: „Dzień 1-szy Maja".

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. (Warecka 7). W czwartek, dn. 2 b. m. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. *J. Dąbrowskiego* p. t. *„Komuna Paryska"*.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W CZWARTEK.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. — 13.25 — 14.00 Przerwa. — 14.00 — 14.200 „O technice prasowania" — wygł. p. M. Stefkowa. — 14.20 — 14.40 Komunikat gospodarczy. — 14.40 — 15.20 Odczyty dla maturzystów. — 15.20 — 15.35 Przerwa. — 15.35 — 15.50 Komunikat LOPP. — 15.50 — 16.10 „S. O. S.—P. O. S." — wygł. red. Junosza-Dąbrowski. — 16.10— 16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 1715 — 17.40 „Wielki tydzień w obrzędach i obyczajach" — wygł. dr. K. Zawistowicz. — 17.45 — 18.45 Transmisja z Krakowa. — 18.45 — 19.10 Rozmaitości. — 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. — 19.35 — 19.30 Płyty gramofonowe. — 19.30 — 19.35 „Komunikt P.U.W.F. — 19.35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. — 19.55 — 20.00 Płyty gramofonowe. — 20.00— 20.15 P. Dębicki wygłosi felieton p. t. „Kain i Abel". — 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warsz. — Komunikaty.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w 19-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. Nr. 41950.

Po 5000 zł. Nr. 22683 165309.

Po 3000 zł. Nr. 7966 46848 130257 142496.

Po 2000 zł. Nr. 13331 32036 37427 50812 139678 141515 146122 150055 163513 165025 199284.

Po 1000 zł. Nr. 2243 4282 9212 10519 24548 19911 35695 50104 72249 74873 75588 77587 89168 949987 96108 107236 109804 120136 125527 131393 140719 146860 151861 160357 166579 182340 183720 189496 191934 207295 208160.

KRONIKA STOŁECZNA

LICYTACJA W LOMBARDACH.

Podczas ostatniej licytacji w lombardach mnó two przedmiotów nie znalazło nabywców nawet po cenach minimalnego szacunku, wobec tego lombard sprzeda te przedmioty niżej wartości wydanych pożyczek.

OGNIOTRWAŁE ZBIORNIKI.

We czwartek odbędzie się próba wytrzymałości ogniowej zbiorników benzynowych, wynalazku inż. Galperina.

DODATKOWE KOMISJE POBOROWE.

W mies. kwietniu odbędą się w Warszawie dodatkowe komisje poborowe w następujących term'nach: dla podlegających P. K. U. Nr 1, zamieszkałych w komisarjatach P. P.: 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 — 14 i 28 kwietnia, dla podlegających P. K. U. Nr. 2, zamieszkałych w komisarjatach: 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23—17-go kwietnia, dla podlegających P. K. U. Nr. 3, zam. w 14, 15, 17 18, 24 i 25 kom. — 21 kwietnia, wreszcie dla podlegających P. K. U. Nr. 4, zam. w 6, 7, 8, 10, 19 i 22 kom. — 10 i 24 kwietnia.

ROBOTY BUDOWLANE.

W pierwszych dniach kwietnia rozpocznie się nadbudowa miejskiego domu wychowawczego im. ks. Boduena.

POŻYCZKA DLA GAZOWNI.

W związku z projektem budowy dalekosiężnych przewodów gazowych, Warszawska gazownia prowadzi rokowania w sprawie uzyskania zagranicznej pożyczki.

GRYPA.

Epidemja grypy ostatnio wzmogła się. Warszawscy lekarze notują coraz większe ilości zachorowań na grypę.

OCZYSZCZANIE STUDZIENEK.

Dotychczasowy system oczyszczania studzienek kanalizacyjnych w stolicy okazał się niepraktyczny i niehygieniczny. W przyszłości studzienki czyszczone będą mechanicznie a nieczystości kierowane będą do hermetycznie zamkniętego zbiornika.

SZPITALE DLA CHRONICZNIE CHORYCH.

Ciągle aktualna sprawa specjalnego zakładu dla chronicznie chorych — wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej załatwioną w ciągu najbliższego czasu nie będzie. Pozostaje więc w dalszym ciągu projekt budowy szpitala na Bielanach. Kiedy więc zostanie on urzeczywistniony?

ZAKŁAD DZIECIĘCY W KAROLINIE.

Zakład dla niedorozwiniętych dzieci w Karolinie został onegdaj przejęty przez zakonnice. Magistrat za każde dziecko, pozostające w zakładzie dopłacać będzie po 3 zł. 20 gr. dziennie. W związku z tem zakład ten przeniesiony będzie gdzieindziej a w Karolinie urządzony będzie przytułek dla chorych umysłowo.

Czy nie należałoby oddać te niedorozwinięte dzieci pod opiekę wykwalifikowanych pedagogów, a nie zakonnic?

OFIARY NĘDZY I BRAKU PRACY

Pozostająca od dłuższego czasu bez pracy i bez dachu nad głową 26-letnia Stanisława Kozłowska, w przystępie roz paczy otruła się esencją octową. Nieszczęśliwą Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

25—letnia Eugenja Ulrykówna, robotnica (Stalowa 13) otruła się kwasem octowym. Pogotowie przewiozło despe- ratkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— W bramie bazaru przy ul. Bagno 3, zasłabł nagle bezdomny 33-letni Władysław Zienkiewicz, blacharz. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie z wyczerpania, wskutek niedostatecznego odżywiania się.

Po udzieleniu pomocy, Zienkiewicza przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

KRWAWY NAPAD NA UL. WOLSKIEJ

Teofil Parfjonow, syn dozorcy, robotnik, stał w towarzystwie Michała Szwarca.

Nagle P. otoczyło 4-ch podchmielonych mężczyzn, z których 2-ch zaczęło bić kawałkami żelaza. Widząc to Szwarc stanął w obronie napadniętego, ale i sam był dotkliwie pobity. Przechodzący w tymże momencie przodownik pol. państw. zajście zlikwidował, zatrzymując jednego z napastników i przeprowadził go do komisarjatu. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to: Roman Pasterski. Pasterski zeznał, że współtowarzyszami jego byli: Franciszek Zyskowski, Stanisław Zyskowski, oraz czwarty, którego nazwiska nie ustalono — wszyscy oni zbiegli. O napadzie sporządzono protokuł. Ofiarę krwawej napaści opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając 3 rany tłuczone głowy i prawego policzka. Przyczyna napadu — nieustalona.

NOŻOWNICY GRASUJĄ W WARSZAWIE

Na rogu ul. Muranowskiej i Pokornej nieznany sprawca ugodził nożem w brzuch 28-letniego Kazimierza Szatkowskiego, bez pracy (Dzika 4).

— Na rogu ul. Leszno i pl. Kercelego został ugodzony nożem w klatkę piersiową 17-letni Stanisław Michalak uczeń (Leszno 99).

— Przy ul. Oszmiańskiej 4 (w Targówku) został napadnięty i ugodzony nożem w plecy 36-letni Stanisław Sikorski, brukarz, który był pijany. Wszystkim ofiarom zbrodniczych napadów pomocy udzieliło pogotowie, poczem Szatkowskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Sikorskiego zaś — do św. Rocha.

WYPADKI TRAMWAJOWE

Na ul. Okopowej 59 został uderzony przez tramwaj linji „Z" dozorca, 40-letni Józef Antkowski, który doznał poranienia nosa i warg górnej.

— Na rogu ul. Bednarskiej i Dobrej elektrowóz linji „P" najechał na służącą 21-letnią Genowefę Zdanowską, która doznała poranienia głowy i wstrząsu mózgu. Ofiary wypadków tramwajowych opatrzyło Pogotowie, poczem Antkowskiego przewiozło do domu, Zdanowską zaś do szpitala na Czyste.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o g. 6.30 „Parsifal"

Narodowy

o g. 8 „O żonach złych i dobrych"

Nowy

o g. 8 w. „Mam prawo odejść"

Letni

o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR ATENEUM. **Czerwonego Krzyża 20. Gra codziennie pełną humoru krotochwilę Bałuckiego „Dom otwarty" w doskonałej inscenizacji Perzanowskiej. Udział biorą: Buczyńska, Janecka, Mazarekówna, Daniłowicz, Łuszczewski, Poreda, Żeleński oraz cały zespół.**

TEATR WIELKI. Dziś misterjum „Parsifal".

TEATR NARODOWY. Dziś komedja A. Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych".

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Mam prawo odejść".

TEATR LETNI: „Noc Sylwestrowa".

TEATR POLSKI. Dziś i jutro krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności".

TEATR MAŁY. Codziennie „Koniec i początek".

TEATR „QUI PRO QUO". Dziś i codziennie rewja: „W murowanej piwnicy"

OSTATNIE DNI „SYMPATJI WARSZAWY" W „MORSKIEM OKU". **Rewelacyjna premjera po świętach.** Kto jeszcze nie zdążył widzieć czarującej rewji w 20-tu obrazach p. t. „Sympatja Warszawy", która jest największym przebojem „Morskiego Oka", ten musi to uczynić dziś lub jutro, gdyż zaraz po świętach zapowiada dyr. Wlast premjerę, która ze względu na nową formę widowiska, ma być w swoim rodzaju rewelacją.

PIERWSZA POPOŁUDNIÓWKA W „NOWOŚCIACH". W drugie święto (poniedziałek) o godz. 3.30 po poł. odbędzie się pierwsze popołudniowe przedstawienie operetki „Róże z Florydy".

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Codziennie „Idzie wiosna".

TEATR „NOWY ANANAS" Dziś 3 przedstawienia rewji „Tata nie wraca".

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 81 b). Rewja artystyczna w 2-ch częściach, 18 obrazach p. t.: „Puśćmy się taksówką".

FESTIWAL MUZYKI RELIGIJNEJ W KONSERWATORJUM. W Wielki Czwartek, 2 b. m., o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się Festiwal Muzyki Religijnej, w wykonaniu Orkiestry Repr. Pol. Państw. pod dyr. A. Sielskiego.

CYRK. Dziś i codziennie występy własściej trupy „Adriano" w III nowym programie, w ramach którego odbywa się turniej walk zapaśniczych kobiet.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Anna Christie".
APOLLO: „Kawiarenka".
CAPITOL: „Serce na ulicy".
CASINO: „Rozkoszna dziewczyna".
COLOSSEUM: „Koniec świata".
COLOSSEUM: (mała sala): „Wróg kobiet".
FILHARMONJA: „Odkupienie".
KOMETA: „Chłopi".
MAJESTIC: „Król królów".
MIEJSKI: „Trzej chrzestni ojcowie".
POLA NEGRI PALACE: „Na Zachodzie bez zmian".
PALACE: „Z rozkazu księżniczki".
PAN: „Poganin".
SPLENDID: „Za kulisami teatru".
STYLOWY: „Na Zachodzie bez zmian".
ŚWIATOWID: „Marokko".
TĘCZA: „Moje słoneczko".
UCIECHA: „Złodziej miłości".
WISŁA: „Jak zostać gwiazdą".
ZNICZ: „Uśmiech losu".
CRISTAL: „Zemsta czerwonoskórych".
CZARY: „Indyjski grobowiec".
FORUM: „Tajemnica kajuty okrętowej".
HOLLYWOOD: „Yakichi - drwal".
HEL: „Człowiek o błękitnej duszy".
LUX: „Uroda życia".
KINO „ZŁOTY": „Trędowata".
MEWA: „Maska obłudy".
PETIT TRIANON: „Bez duszy, bez serca".
PROMIEŃ: „Zdrada".
REWJA (Mokotowska 73): „Policmajster Tagiejew".
ROXY: „Golgota uczciwej kobiety".
STAROMIEJSKI: „Ostatnia kompanja".
SOKÓŁ: „Moje słoneczko".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.91 — 8.90½.

Dewizy: Belgja 124.02, Gdańsk 173.33, Holandja 357.61, Kopenhaga 238.54 Londyn 43.33¾, Praga 26.42, Sztokholm 239.78, Włochy 46.72, Wiedeń 125.38.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Dziś: Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Nagół pochmurno z opadami śnieżnemi i z zawieruchami, na zachodzie w ciągu dnia z przejaśnieniami. Lekki mróz. Silne wiatry północne.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO (kurs średni), rosyjskiego lekcje, konwersacji i korespondencji udzielam gruntownie. Ceny przystępne. Wiad.: Marszałkowska 91 m. 79. Tel. 703-01 (ogólny) do 10 r. i od 8 wiecz.

POSADY szukam, znam ratowe sprawy, stosunki rozległe, załatwiam sprawy sądowe, zajęcia i areszty, referencje. Ogrodowa 8, Cottecki.

Za 300 lat ludzkość zginie z głodu

Tak przynajmniej twierdzi profesor wiedeńskiej Akademji Durig

CIEPŁO JEST ŹRÓDŁEM WSZELKIEGO ŻYCIA NA ZIEMI.

Jeden z profesorów wiedeńskiej Akademji Umiejętności *Durig* wygłosił niedawno sensacyjny odczyt, który napewno wywoła wielkie zaniepokojenie na całej kuli ziemskiej. Prof. *Durig* bowiem obliczył ni mniej i ni więcej, tylko, że *za 300 lat ludzkość zginie z głodu*. Życie ludzkie, stwierdził prof. *Durig*, zależy od obfitości roślin, a roślinność od substancyj, które ją powołują do życia i od siły, która substacje te odnawia czy wytwarza. Siłą tą jest *ciepło*, które jest równocześnie źródłem wszelkiego życia na naszym globie.

PROCES OZIĘBIENIA SIĘ NASZEGO GLOBU JESZCZE NIE JEST ZAKOŃCZONY.

Wszyscy wiedzą, że w czasach przedhistorycznych Europa miała roślinność tropikalną i odpowiednią faunę, gdyż wielka siła i obfitość promieni słonecznych pozwalały na bujniejsze życie organiczne. Potem nastąpiło dopiero oziębienie, który to proces bynajmniej nie jest ukończony. Promienie słoneczne oziębiają się w dalszym ciągu i niebawem nastanie chwila, gdy nie dostarczą już światu roślinnemu ciepła w ilości, nieodzownej do utrzymania go przy życiu.

ZAPASY ŻYWNOŚCI STARCZĄ LUDZKOŚCI TYLKO NA 300 LAT.

Tak samo niewesoło przedstawia się sprawa z substancjami, potrzebnemi do budowy tkanki organicznej i do jej utrzymania przy życiu. Powietrze zawiera już tylko 3 proc. kwasu węglowego, a zapas ten zmniejsza się z dnia na dzień. Wprawdzie z wulkanów i ze spalania węgla otrzymuje powietrze pewną ilość kwasu węglowego, ale ilość to znikoma, a przytem węgiel również na długo nie wystarczy. Zapasy azotu są także skąpe, a pierwiastek ten jest tak nieodzowny do życia roślin, że gdy Niemcy nie mogły otrzymywać saletry chilijskiej, musiały azot wytwarzać sztucznie. Fosforu jest w ziemi już tak mało, że w niektórych glebach starczy go już tylko na 100 zbiorów. Przytem człowiek uprawia rabunkową gospodarkę fosforem, którego w samej Austrji corocznie tysiące i tysiące wagonów spływa do kanałów. Również ilości potasu i jodu są skąpe i zmniejszają się z dniem każdym. Prof. Durig oblicza, że jeżeli przyrost ludności na ziemi wynosić będzie, jak dotychczas pół proc. rocznie, *to zapasów pożywienia starczy ludzkości na 150 do 300 lat.*

PRZYSZŁE KŁOPOTY APROWIZACYJNE LUDZKOŚCI.

Prof. Durig podaje i środki zaradcze. Przedewszystkiem należy powiększyć obszar powierzchni uprawnej, co jednak, przy nowoczesnem zwiększaniu się ludności niewiele pomoże. Przytem rozrost miast również nie sprzyja uprawie ziemi. Do wyżywienia człowieka potrzeba jednego hektara ziemi. Niemcy posiadają tylko $\frac{3}{4}$ ha, a Austrja zaledwie $\frac{1}{4}$ ha. Trzeba przytem uwzględnić, że wielką część roślinności zużywa się dla wykarmiania zwierząt i ryb, co w przyszłości będzie musiało uledz ograniczeniu. Pozatem człowiek będzie musiał zwrócić się do pożywienia jarskiego. Mięsne bowiem oznacza marnowanie wielkiej ilości kalorji w sposób nieproduktywny.

ZIEMIA WYLUDNI SIĘ NA PODOBIEŃSTWO OKOLIC PODBIEGUNOWYCH.

W świetle wywodów prof. *Duriga* nawet zmniejszenie się śmiertelności dzieci i przesunięcie granicy przeciętnego wieku ludzkiego do lat 50-u nie jest zjawiskiem radosnem, gdyż powiększa tylko kłopoty aprowizacyjne ludzkości.

Dalej prof. *Durig* wskazuje na potrzebę prowadzenia ścisłej statystyki substacyj, potrzebnych do stworzenia środków spożywczych, aby nie dać zaskoczyć się nagłością ich braku. Widzi on już w niedalekiej przyszłości ziemię wyludnioną na podobieństwo obecnych okolic podbiegunowych i człowieka z trudem zdobywającego skąpe pożywienie, i walczącego o nie z innymi ludźmi oraz zwierzętami.

**

Tyle prof. Durig. Naszem zdaniem sprawa nie przedstawia się tak rozpaczliwie, jak ją widzi prof. *Durig*. Życie na ziemi, sądząc z dotychczasowego doświadczenia, trwać będzie jeszcze bardzo długo.

A zresztą przekonamy się za... 300 lat...

STRASZLIWY WYŚCIG ZE ŚMIERCIĄ

NA KRACH LODOWYCH POD BIEGUNEM



Zdjęcie nasze przedstawia miejsce straszliwej tragedji podbiegunowej, jaka wydarzyła się ostatnio niedaleko Nowej Funlandji. Jak już wiadomo naszym czytelnikom, na okręcie podbiegunowej ekspedycji filmowej „Wiking" nastąpiła eksplozja. Okręt został doszczętnie rozerwany na dwie części. Kilkadziesiąt osób zginęło na miejscu. Reszta usiłowała się ratować ucieczką na krach lodowych. Przeważna część oczywiście zginęła z głodu i zimna. Tylko kilku osobom udało się dostać do lądu.

Na ilustracji naszej widzimy oddziały ratownicze, szukające zwłok zaginionych. Obszerniej pisaliśmy o tej katastrofie w poprzednich numerach.

PRZEZ 25 LAT MINISTREM



Kilka dni temu minęło 25 lat od chwili, gdy **Briand** został pierwszy raz ministrem. W tym okresie czasu brał on udział w **25-ciu rozmaitych gabinetach. Był 11 razy premjerem, 2 razy ministrem oświaty, sztuk pięknych i wyznań religijnych, 3 razy ministrem sprawiedliwości i 10 razy ministrem spraw zagranicznych.**

Nasze zdjęcie przedstawia **Brianda** w rozmowie z dziennikarzami. Jubilat dzieli się swemi wrażeniami ze swej bogatej w wypadki praktyki ministerjalnej.

Czytajcie „Pobudkę"

CAŁE MIASTO SPŁONĘŁO

W STANIE MISSOURI W AMERYCE



Kilka dni temu wybuchł w mieście **Bagnell**, znajdującem się w stanie Missouri w Ameryce, pożar. Pożar wkrótce ogarnął całą dzielnicę, a następnie przerzucił się na inne części miasta. Akcja ratunkowa nie doprowadziła do niczego i całe miasto spłonęło.

Zdjęcie nasze przedstawia ruiny i zgliszcza spalonego miasta.

ROMAN GUL. 61

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Zawtórowali krótkiem hurra. Aż zdumiona gospodyni Szwajcarka przystanęła pośrodku kuchni.

— „Ci Rosjanie wrzeszczą, jak bydło. Całkiem niekulturalni ludzie" — mruknęła.

— A powiedźcie, towarzyszu Kalajew, kiedy przyjedzie Sawinkow? Dlaczego opóźnia przyjazd? — pytał Goc.

— Dziś wieczór. Zatrzymał się w Bernie.

6

Wieczorem gdy Goc został sam, rozmyślał siedząc w fotelu o wzbierającej rosyjskiej rewolucji. Wygląd miał chorowity. Twarz matowa, ręce wyschnięte, jak dwie kości. Dziś silniej błyszczały oczy, blask ich nie wróżył nic dobrego. Żona Goca, ujrzawszy go, położyła mu rękę na czole, mówiąc:

— Misza, źle się czujesz, znużyłeś się?

Goc zdjął rękę z czoła, pocałował.

— Wiera, — powiedział, — partja ma dowodzenie, idzie rewolucja, a ja jestem trup, drewno...

— Misza...

— Co z tego — Misza? Towarzysze nie dostrzegają tego, nie myślą nawet o tem, że ja cierpię. I mają słuszność.

Tymczasem słychać było że gospodyni rozmawia z kimś. Rozległo się pukanie do drzwi.

— Doprawdy znów przyjmiesz, Misza? Przecież to już późna godzina.

Napwół pociemku stał Sawinkow. Goc nie poznał go.

— Czy można, Michale Rafałowiczu? Nie poznajecie?

— Boże ty mój! A chodźcież tu!

Zrzuciwszy palto, podszedł Sawinkow szybko do fotela. Uścisnęli się. Oczy Goca zaszkliły się.

Nie wypuszczał ręki Sawinkowa, ściskał ją bezsilnie choremi kośćmi.

— Tak się cieszę za was, tak cieszę, — wpatrywał się w Sawinkowa, — a wiecie, zmieniliście się, zdaje mi się, zeszczupleli, ale co tam, niedziwota. Na, siadajcie, opowiedzcie wszystko od samego początku, nikt jeszcze dokładnie nie opowiedział! Wieroczko! Daj nam herbatki i coś do zjedzenia!

7.

Sawinkow opowiadał o tem, jak prowadzili wywiad, jak dokładnie znali szczegóły wyjazdów, jak świetna w roli kucharki była Iwanowska, jak odważnie poszli bojowcy, jak pędziły konie, jak leżał na bruku Sazonow, jak Sawinkow nie wiedział, czy Plewe jest zabity, jak dowiedział się, jak odjechał, jak w Warszawie Iwanowska nie poznała go...

— Byliście ucharakteryzowani?

— Nie.

— A więc dlaczego??

— Nie wiem. Pytałem, pamiętam, kiedyś Jegora Sazonowa, jak, powiadam, myślicie, co będziemy odczuwać po zabójstwie Plewego? Powiedział — radość. I ja powiedziałem, — radość. A teraz...

— A teraz?

Brwi Goca zbiegły się.

— A teraz prócz radości przyszło coś nowego, ludzie nie poznają na ulicy.

— Nie rozumiem, — rzekł ostro Goc, — nie słyszałem tego ani od Kalajewa, ani od Dory, ani od Szwejcera, ani od Iwana Nikołajewicza. Cóż więc czujecie? „Grzech zabójstwa"?

— Nie.

— A więc co?

— Takie „coś", — roześmiał się Sawinkow, — zupełnie nieokreślone.

— Znów dekadentyzm, znów wasza bohaterka, skacząca przez okno? — zaczął Goc, — uderzając kościstą ręką w poręcz krzesła. Cóż, nie chcecie pracować w terorze?

Sawinkow odpowiedział nie odrazu patrząc w błyszczące oczy Goca i z pauzami, nie strzepując uśmiechu, powiedział:

— Nie, Michale Rafałowiczu, nie zrozumieliście mnie, wprost przeciwnie, chcę i będę pracował tylko w terorze. Jadąc przez Niemcy, myślałem o zabójstwie wielkiego księcia Sergjusza. Jak myślicie, czy to potrzebne partji?

— Rozumie się. Tylko to trudna sprawa.

— Im dalej w las, tem więcej drzew. Mamy już doświadczenie, — uśmiechnął się Sawinkow mongolskiemi oczyma. Jako następną akcję chcę zaproponować właśnie to.

— Pomówimy jeszcze o tem,—przerwał Goc, ale, jak widzę, skrzypce Stradivariusa dalej są pęknięte? Boję się o was, Pawle Iwanowiczu, oj boję! Wiele możecie dokonać, byle nie rozpękły się skrzypce do reszty.

— Sam ich, Michale Rafałowiczu, nie złamię, no, a jeśli złamią się kiedyś, choć nie sądzę, to cóż począć, takie, widać, do niczego już były, niema ich co żałować.

— Żałuje się tego, kogo się lubi, Pawle Iwanowiczu. No, dobrze dobrze,— chrząknął Goc, — zajrzyjcie jutro. Idźcie do Wiktora, urządza dziś wieczorek, rozerwiecie się, potrzeba wam wypoczynku.

— Czernow wciąż jeszcze na rue de Caronge?

— Wciąż jeszcze tam. My tu wszyscy „wciąż jeszcze tam"..

— Ja nie o tem, — śmiał się Sawinkow — bardzo szanuje Wiktora Michałowicza, jako teoretyka, cenię bardzo jego erudycję, ale to nudne tak, wiecie, żyć na rue de Caronge.

— No, dobrze już, dobrze.

8.

Do mieszkania Czernowa wszedł Sawinkow o północy. Szwajcarzy chrapali o tej porze w jak najlepsze. Ale nawet obok mieszkania rozlegał się gwar. Za uchylonych drzwi buchały do korytarza słupy sinego dymu, oraz krzyki, bałał..jka. I ktoś tańcząc wykrzykiwał:

— „Skygarki, motygarki, sudygarki, padygarki".

Sawinkow ujrzał błyskawicznie nachylającego się w prysiudach Czernowa, bardzo lekko przy swej tuszy wyrzucającego krótkie nogi.

Wtórowała namiętnie rosyjska bałałajka. Ktoś spity krzyknął na głos odmawiającym posłuszeństwa głosem:

— Niech żyje partja socjalistów-rewolucjonistów!

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.